

PRZEPISY O DETALICZ-
NEJ SPRZEDAŻY PRZEZ
CHŁOPÓW MIĘSA I PRZE
TWORÓW MIĘSNYCH
str. 2
WALCZYMY O NOWE
SUKCESY
str. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NB 11 (1935)

GDAŃSK, WTOREK 13 STYCZNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

Dalszy krok na drodze naszego rozwoju

Doniosła reforma gospodarcza mobilizuje ludzi pracy do zwiększenia produkcji

Uchwała Rządu z dnia 3 bm. stanowi nadal przedmiot żywego zainteresowania ludzi pracy miast i wsi naszego województwa. Robotnicy, chłopcy pracujący i inteligencja podkreślają w swych wypowiedziach, że uchwała ma na celu przede wszystkim dobro ludzi pracy i godzi swym ostrzem w spekulantów, kulaków i nierobów.

W gminach naszego województwa odbywają się zebrania partyjne, których zadaniem jest dalsze ubojowanie naszych organizacji, uzbudzenie każdego członka partii w niezbędne argumenty przy pomocy których będzie wyjaśniał w swym środowisku założeń uchwały i olbrzymie jej znaczenie dla każdego człowieka pracy.

Na zwołanych we wszystkich powiatach naradach aktywność handlowego omawiane są bieżące zadania placówek handlu. Duży nacisk kładzie się na sprawę jak najlepszego zaopatrzenia sklepów w artykuły żywnościowe i przemysłowe oraz energicznego przeciwdziałania się wszelkim próbom dezorganizowania zaopatrzenia przez elementy spekulacji. W wielu miejscowościach pracują już komisje kontrolne, składające się z aktywistów związków zawodowych i Ligi Kobiet, których zadaniem jest badanie stanu zaopatrzenia sklepów, kontrola cen i wykrywanie ewentualnych nadużyć.

W organizacjach partyjnych handlu przeprowadza się odprawy agitatorów i zebrania prele-

gentów w związku z nowymi zadaniami, które wysuwa uchwała.

Głos pracującej wsi

W Kamienicy Szlacheckiej, powiat kartuski, odbyło się zebranie partyjne, mające na celu wytyczenie zadań dla towarzyszy w zakresie wyjaśniania bezpartyjnym sensu doniosłej reformy gospodarczej oraz czuwania nad tym, aby wszystkie postanowienia uchwały były w pełni realizowane.

Zabierając głos w dyskusji młody chłop Anzeim Mach z Kamienicy Szlacheckiej podkreślił, że uchwała uderza w kulaków, przynosi korzyść pracującemu chłopstwu.

— Wielu zapomniało już jak to żyliśmy przed wojną. Aby zapłacić podatek, trzeba było nieraz rujnować gospodarstwo. Obecnie mamy wszelkie warunki do stałej poprawy naszego bytu drogą podniesienia wydajności z hektara. Jest to tym łatwiejsze, że dzięki uchwałom mamy możliwość swobodnej sprzedaży nadwyżek produktów rolnych.

Małorolny chłop Roszkowski, popierając wprowadzenie stałych cen i uporządkowanie rynku, wskazał, że uchwała godzi w kulaków, wrogów chłopstwa pracującego. Przytoczył on przykład spekulanta, który masło sprzedawał po paskarskich cenach, a równocześnie zwracał się do władz o umorzenie obowiązku dostaw mleka.

Żywo dyskutowano nad znaczeniem uchwały na zebraniu organizacji partyjnej przy Prezdium PRN w Kartuzach. Podkreślając słusność uchwały tow. Józef Stankowski powiedział m. in.:

— Teraz spekulacja została podcięta, a kombinatory którzy kupowali towary w mieście i odpraszali je po wyższej cenie pracującemu chłopstwu w gromadach, będą zmuszeni zabrać się do uczciwej pracy.

W powiecie gdańskim odbyły się gminne zebrania partyjne w związku z ogłoszeniem uchwały.

Tow. Podres zabierając głos na zebraniu w gminie Sztutowo, powiedział:

— Przed wojną nie mogłem do stać stałej pracy i żyłem w ciężkich warunkach, pracując jedynie dorywczo. Obecnie syn mój jest inżynierem, ja zaś mam zapewniony byt i spokojną starość. Jestem przekonany, że wymierze nie ciosu w spekulantów wyjdzie na korzyść chłopom pracującym i da im możliwość dalszej poprawy ich bytu.

Tow. Nowak, dróżnik, na zebraniu w gminie Stegna oświadczył:

— Mam dosyć dowodów, że władza ludowa troszczy się o nas pracujących. Ja sam żyłem przed wojną w biedzie i dzieci moje wysiakiwały obziębnie. Obecnie czworo moich dzieci uczy się na wyższych uczelniach. Wiem, że dzięki uchwałom, która stwarza możliwości lepszych zarobków drogą podniesienia wydajności pracy, będę mógł w przyszłości żyć jeszcze lepiej, niż teraz.

Podobnie wypowiadali się tow. Pisarski, Juśko i inni.

Kolejarz z Pruszcza Gdańskiego tow. Cezary Łatyszew uważa ogłoszenie uchwały za dalszy krok w kierunku polepszenia warunków życia mas pracujących.

— Nasz rząd ludowy wydał uchwałę w tym celu, aby ukrócić działalność spekulantów i wszelkich kombinatorów, nieuczciwie bogacących się kosztem ludzi pracy. Drogą stałego podnoszenia wydajności pracy każdy uczciwy robotnik i pracownik może zapew-

nić sobie coraz lepsze warunki życia i to powinno być naszą odpowiedzialnością na ogłoszenie uchwały. Ucierpią na niej tylko ci, którzy boją się pracy i szukają łatwego chleba.

Tow. Kulwicki — maszynista z PKP Zajęczkowo postanowił, od powiadając na ogłoszenie uchwały podnieść wydajność pracy.

Robotnicy podnoszą wydajność pracy

Robotnicy i pracownicy GPZB, ZB-6 w Elblągu z uznaniem przyjęli ogłoszenie uchwały. Jak podaje korespondent tow. Chudy, wielu robotników tego zakładu postanowiło w odpowiedzi na uchwałę podnieść wydajność pracy. Zobowiązania takie podjęli m. in. robotnicy brygad Trzeciaka, Żmijewskiego, Pozorskiego, Kozy i Waluszki. Realizacja zobowiązań przyspieszy wykonanie planu za styczeń.

Ogłoszenie uchwały spotkało się — jak podaje korespondent tow. Piskorski — z uznaniem załogi Betoniarń w Dzierżgoniu.

(Dokończenie na str. 2)

Oddziały zaopatrzenia robotniczego przyczyniają się do stałej poprawy warunków bytowych załóg produkcyjnych

WARSZAWA PAP. Dla poprawy warunków bytowych załóg zakładów produkcyjnych i budów duże znaczenie ma stałe rozwijanie się sieci oddziałów zaopatrzenia robotniczego.

Znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie ma m. in. 70 oddziałów zaopatrzenia robotniczego zorganizowanych przy zakładach przemysłu metalowego. Szeroko rozwinięta hodowla trzody chlewnej, bydła, warzyw we własnych gospodarstwach umożliwia oddziałom zaopatrzenia robotniczego przy większych zakładach przemysłu metalowego lepsze niż dotychczas zaopatrywanie przyfabrycznych stołów w mięso, tuszce, jarzyny itp.

Przyczyniło się to m. in. do powiększenia się w roku 1952 w stosunku do lat ubiegłych o 13 proc. liczby osób, korzystających z zakładowych placówek żywienia zbiorowego. W niektórych zakła-

Marynarze ZMP-owcy otrzymują nowe legitymacje



W dniu 7 bm. na przodującym statku Polskiej Marynarki Handlowej „Jarosław Dąbrowski” odbyła się uroczystość wręczenia nowych legitymacji ZMP-owskich. Na zdjęciu: Przewodzący palaczk statku Stefan Ptaszko podpisuje w obecności członków Zarządu ZMP przy Polskiej Marynarce Handlowej: kol. kol. Włoszczuka i J. Kościuka, odbiór nowej legitymacji. CAF — fot. Ukłajewski

Włókniarze Łodzi radzą nad zadaniami wynikającymi z uchwały Rady Ministrów

ŁÓDŹ PAP. W Łodzi odbyły się 11 bm. narady majstrów i wyższego personelu technicznego przemysłu włókienniczego. Tematem obrad było omówienie roli i zadań majstrów oraz personelu technicznego przemysłu włókienniczego w związku z uchwałą Rady Ministrów z 3 bm.

Liczni uczestnicy narad zabierając głos w dyskusjach, podkreślali pełne zaufanie, z jakim włókniarze polscy przyjęli uchwałę Rządu. „Uchwała jest słuszną i potrzebną — stwierdził majster Raski z ZPB im. Kunickiego. Ale uchwałę trzeba poprzeć czynem”.

Dyskutanci stwierdzali, że w walce o realizację planów napotyka się często na trudności i przeszkody. Inżynierowie, technicy i majstrowie mają poważną rolę do spełnienia w zakresie usuwania tych trudności.

W zespole, gdzie majster dobrze pracuje, plany wykonywane są z rosnącymi stawkami nadwyżkami. Tym samym zarobek zarówno robotników jak i majstra stale rośnie, toteż majstrowie winni pomagać robotnikom w zwiększaniu wydajności pracy.

Podsumowując dyskusję na jednym z zebranych, przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, poseł Z. Krzywański wskazał m. in. na przykład większości majstrów ZPB im. Stalina w Łodzi, którzy prowadzą szeroką pracę, uświadamiając wielotysięczną załogę tych zakładów o olbrzymim znaczeniu uchwały Rządu dla klasy robotniczej i całego narodu polskiego. Jednocześnie majstrowie tych zakładów pierwsi poprawili swą pracę: zwiększając swą staranność o park maszynowy, o lepsze szkolenie podległych robotników, o stałą dostawę surowca, współdziałając ściśle z meżami zaufania w walce o podniesienie dyscypliny pracy.

To przyniesie robotnikom, a także i majstrom wyższe zarobki. Przyczyni się do jeszcze lepszego zaopatrzenia rynku w towary włókiennicze.

Koncerty artystów polskich w Moskwie

MOSKWA PAP. Dnia 10 stycznia br. odbył się wielki koncert artystów Opery Poznańskiej w klubie pracowników dziennika „Prawda” i w domu kultury wyższych uczelni technicznych transportu.

11 stycznia odbył się koncert artystów polskich w klubie Moskiewskiego Instytutu Energetyki im. Mołotowa.

Występy artystów Opery Poznańskiej spotkały się z gorącym aplauzem licznie zebranej publiczności.

Wielkim powodzeniem cieszyły się również koncerty państwowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze”, które odbyły się w domu kultury Zakładów Samochodowych im. Stalina i w klubie oficerskim przy Akademii Wojskowej im. Frunzego.

Plenarne posiedzenie Rady Naukowej przy ministrze zdrowia

WARSZAWA PAP. W dniu 12 bm. rozpoczęły się obrady plenarne Rady Naukowej przy ministrze zdrowia. W obradach, którym przewodniczył prof. dr Ludwik Paszkiewicz — przewodniczący Rady Naukowej, bierze udział ponad 100 najwybitniejszych specjalistów ze wszystkich dziedzin medycyny.

Na obradach obecni są wicepremier, ministrowie zdrowia — dr B. Bednarski i dr B. Kożusznik oraz sekretarz II wydziału PAN, prof. Petrusiewicz.

Tematem plenarnego posiedzenia jest plan rozwoju nauk medycznych w 1953 roku.

Konferencja naukowców ZSRR i krajów demokracji ludowej

PRAGA PAP. Dnia 13 stycznia rozpoczyna się w Pradze 3-dniowa międzynarodowa konferencja uczonych z dziedziny rolnictwa ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Uczestnicy konferencji przedyskutują problem zastosowania bogatych osiągnięć radzieckiej nauki rolniczej, wymieniają doświadczenia i omawiają formy i treści współpracy wyższych rolniczych zakładów naukowych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Obrady toczyć się będą w 4 sekcjach — w sekcji produkcji roślinnej, hodowli, mechanizacji i w sekcji ekonomicznej.

Naród brazylijski uczył 50 rocznicę urodzin Luiza Prestesa

NOWY JORK PAP. Z Rio de Janeiro donoszą, że Komunistyczna Partia Brazylii i naród brazylijski obchodzili w tych dniach 50 rocznicę urodzin niezłomnego bojownika o pokój i wyzwolenie Brazylii spod jarzma amerykańskiego, przywódcy Partii Komunistycznej Brazylii — Luiza Prestesa.

Dziennik „Imprensa Popular” zamieszcza artykuł wstępny, w którym pisze m. in.: „Imię Luiza Prestesa jest nierozdzielnie związane z nadziejami i dążeniami naszego narodu pragnącego pokoju, dobrobytu, wolności i postępu”.

Wczorajszy wspólnik Hitlera — Franco przechodzi dziś na służbę USA

LONDYŃ PAP. — Waszyngtonski korespondent dziennika „Observer”, omawiając tożsamość obecnie rokowania w sprawie amerykańsko-hispańskiego układu o wojskowego przewidującego m. in. budowę amerykańskich baz wojennych na obszarze Hiszpanii, pisze:

— Chociaż dokładna treść układu będzie znana dopiero po jego opublikowaniu, wiadomo jednak już obecnie, że wielkie amerykańskie bazy wojenne będą zbudowane koło Madrytu, Sewilli i w re-

Pisarze angielscy zwalczają filmy podlegające do wojny

LONDYŃ PAP. Organizacja „Pisarze w Obronie Pokoju” odbyła w Londynie konferencję poświęconą sprawom walki z propagandą w kinie wojny i przemocy oraz popularyzacji filmów w obronie pokoju.

Uczestnicy konferencji potępił tendencję zachodniego przemysłu filmowego do wyobrażania wojny i przemocy jako zjawisk pożądanych i nieuniknionych, podkreślając, że tendencja ta jest następstwem dążeń monopolistów amerykańskich do panowania nad światem.

Opracowano praktyczne środki walki z filmami gloryfikującymi przemoc i postanowiono wpłynąć

na przemysł filmowy, by zaprzestali produkcji takich filmów.

Uczestnicy konferencji wybrali komitet, któremu powierzyli rozpowszechnianie informacji o filmach godnych zalecenia. Ustalone plany zorganizowania wiosenną br. w Londynie festiwalu filmowego w obronie pokoju.

Japoński rząd Joszidy w obliczu kryzysu politycznego

PEKIN PAP. Jak donoszą z Japonii, rząd Joszidy stoi w obliczu poważnego kryzysu politycznego.

U podstaw tego kryzysu leży wzmagający się opór szerokiej warstwy narodu japońskiego wobec reżimu okupacji amerykańskiej i antynarodowej polityki rządu Joszidy. Przez cały kraj przeszła szeroka fala strajków. Większość narodu japońskiego występuje przeciwko remilitaryzacji Japonii i tworzeniu nowej armii japońskiej. Opozycja japońskiej opinii publicznej wobec polityki remilitaryzacji jest tak silna, że każda partia, która usiłowałaby otwarcie występować pod hasłem remilitaryzacji — musi doznać klęski.

Pod presją opinii publicznej występują przeciwko rządowi Joszidy nie tylko partie opozycyjne, lecz i pewna część członków partii liberalnej, którą kieruje sam Joszida. Z wielkimi trudnościami spotyka się rząd Joszidy w związku z opracowywaniem projektu budżetu na r. 1953/1954. Projekt ten przewiduje dalsze zwiększenie tzw. wydatków na obronę.

Japońskie koła polityczne oraz prasa omawiają możliwość dymisji rządu Joszidy.

Amerykański eksport dławii gospodarkę szwedzką

SZTOKHOLM PAP. Prasa szwedzka publikuje ostatnio co-

raz częściej dane statystyczne, wykazujące niekorzystny dla Szwecji charakter jej stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi. USA zalewają rynek szwedzki swymi towarami, a jednocześnie uniemożliwiają dostęp na rynek amerykański towaram szwedzkim.

Dziennik „Dagens Nyheter” stwierdza, że wymiana handlowa Szwecji z USA rozwija się w ciągu ostatnich 4 lat w niekorzystnym kierunku. Jak podaje dziennik, eksport szwedzki do USA w okresie od 1. I. do 30. IX. 1952 r. wyniósł 279 mln. koron, podczas gdy Szwecja importowała w tym samym okresie amerykańskich towarów na sumę około 608 mln. koron. Import był więc o 329 mln. koron wyższy, niż eksport.

potwierdza się także fakt, że eskadry bombowców amerykańskich będą stacjonowały na obszarze Hiszpanii.

Oprócz pomocy finansowej generał Franco domaga się zaopatrzenia armii hispańskiej w nowoczesny sprzęt.

Przepisy o detalicznej sprzedaży przez chłopów mięsa i przetworów mięsnych na targach, jarmarkach, w bazarach i halach targowych

WARSZAWA PAP. Liczne wypowiedzi chłopów o zniesieniu przez uchwałę Rady Ministrów z dnia 3 stycznia ograniczeń w sprzedaży nadwyżek produktów rolniczych, a wśród nich i produktów objętych obowiązkowym dostawami po dostarczeniu wyznaczonych ilości dla państwa, wskazują, że mało i średnioludowa ludność wsi przyjęła do posunięcia władzy ludowej jako poważną zachętę do podnoszenia produkcji rolnej — do zwiększenia plonów ziemi i rozwiłania hodowli, co jest podstawowym warunkiem podniesienia dochodowości gospodarstw — podniesienia zamożności wsi.

Na podstawie wytycznych, jakie dała uchwała Rady Ministrów, opracowane już zostały dokładne przepisy, regulujące detaliczną sprzedaż mięsa przez chłopów bezpośrednio konsumentom po cenach ustalonych pomiędzy sprzedającym i kupującym oraz sprzedaż mięsa gminnym spółdzielniom. Przepisy te mają na celu ułatwienie chłopom — hodowcom sprzedaż mięsa oraz zapewnienie, aby sprzedaż odbywała się w odpowiednich warunkach sanitarnych.

Gospodarstwa rolne, które wykonały obowiązkowe dostawy żywności, przypadające na I kwartał 1933 r., i nie mają zaległości w dostawach żywności za rok 1932, otrzymać mogą w gminnych delegaturach CUS zaświadczenia, upoważniające do detalicznej

sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego w I kwartale 1933 r.

Mięso z uboju gospodarczego przeznaczone do sprzedaży winno być uprzednio zbadane przez urzędowe organa badania mięsa. Organa te stwierdzają zdolność mięsa do spożycia przez umieszczenie odpowiedniej adnotacji na zaświadczeniu wydanym przez gminne delegatury CUS.

Mięso winno być ponadto oznakowane pieczęciami służby weterynaryjnej. Spółdzielniom produkcyjnym zaświadczenia wydawać będą powiatowi pełnomocnicy CUS.

Mięso może być sprzedawane bezpośrednio konsumentom, ale wyłącznie na wyznaczonych przez powiatowe rady narodowe miejscach — na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych, które będą odpowiednio do tego przygotowane — albo też gminnym spółdzielniom.

Jednocześnie rady narodowe ustala i ogłasza dni i godziny oraz szczegółowe regulaminy sprzedaży mięsa. Na targach, jarmarkach, bazarach i w halach targowych chłopowie mogą sprzedawać mięso wieprzowe, wołowe, cielęcine, baraninę, słoninę, sadio, ozo-

ry, nogi, główkę i słoninę wędzoną w ilościach nie większych niż 5 kg mięsa i tłuszczów na jednego nabywcę. Kupowanie mięsa do dalszej odsprzedaży jest zabronione.

Jeżeli chodzi o wędliny i wyroby wędliniarskie, to wolno je sprzedawać, ale tylko wtedy, jeżeli zostały one wyprodukowane na zlecenie chłopów — hodowców przez masarnie gminnej spółdzielni. Takie wędliny i wyroby masarskie powinny być zaopatrzone w plomby lub w etykiety, na których będą podane: nazwa i adres masarni, nazwa wędliny według recepty i data jej wyprodukowania. Wędlin wyprodukowanych w gospodarstwie przez rolnika — hodowcę sprzedawać nie wolno.

Bardzo ważny jest przepis, że sprzedawca mięsa w obrocie detalicznym może tylko ten chłop — hodowca, na którego nazwisko zostało wystawione zaświadczenie gminnej rady narodowej lub gminnej ekspozytury CUSIK o wypełnieniu obowiązkowej dostawy żywności. Powierzanie sprzedaży mięsa innemu osobom jest zabronione. Członkowie spółdzielni produkcyjnych mogą dokonywać sprzedaży również zespołowo, za pośrednictwem jednego z członków, upoważnionego przez zarząd spółdzielni.

Sprzedaż oraz przewóz mięsa i jego przetworów musi odbywać się zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Stałe miejsca sprzedaży detalicznej w halach targowych i bazarach powinny posiadać niezbędne urządzenia sanitarne, wodę bieżącą, kanalizację, posadzkę — nadającą się do zmywania, specjalne stoły sprzedażne, pieknie do rzeźni, wagi itp. Mięso wystawione na sprzedaż powinno być przykryte czystym papierem lub białym płótnem. Punkty detalicznej sprzedaży w mniejszych ośrodkach — na targach i jarmarkach będą

urządzane tam, gdzie jest twarda nawierzchnia, woda i stoły sprzedażne z drzewa nieżywniczego. W miarę możliwości stoły będą miały daszki ochronne.

Mięso i jego przetwory przywożone przez producentów do detalicznej sprzedaży będą badane przez stacje kontroli na targowiskach, które dopuszczają do sprzedaży tylko mięso w pełni nadające się do spożycia.

Osoby, sprzedające mięso, obowiązane są mieć odzież ochronną — tzn. białe fartuchy, które podobnie jak wagi, topory, tasaki, noże i piły będzie można wypożyczać na targowisku za odpowiednią opłatą. Poza tym targowiska umożliwią chłopom — hodowcom przechowanie mięsa nie sprzedanego w danym dniu do następnego dnia lub do następnego targu oraz możliwość zaopatrzenia się na miejscu w potrzebny papier, lód itp.

Za wszystkie usługi targowiska oraz za wynajęcie miejsca sprzedaży chłopów będą wnosili opłaty ustalone przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Zbiegli zbrodniarze wojenni z Holandii znajdują schronienie u odwetowców z Bonn

BERLIN PAP. — Jak donosi z Bonn agencja ADN, do Niemiec zachodnich zbiegło ostatnio z więzienia w Breda 7 holenderskich zbrodniarzy wojennych, którzy za czasów hitlerowskich pełnili służbę w SS.

Jeden z tych zbrodniarzy przyjeżdżał do Bundestagu przez polityka z FDP — dr Mendego, należącego do koalicji adenaue-rowskiej. Podczas rozmowy ze zbiegłym zbrodniarzem dr Mendego oświadczył, że jego zdaniem wszelkim zbrodniarzom wojennym przysługują azyl w Niemczech zachodnich.

Holenderski charge d'affaires z

Dalszy krok na drodze naszego rozwoju

(Dokończenie ze str. 1)

Również załoga Zakładów Oczyszczania Miasta w Gdyni — jak podaje korespondent tow. Kłaman — przyjęła uchwałę z pełnym zrozumieniem. Robotnik tow. Wyporski wskazał, że ambicją wszystkich pracowników zakładu powinna być obecnie walka o utrzymanie zdobytego w ub. roku sztafetu współpracy z państwem.

Na zebraniu partyjnym w Leberskiej Roszarni Lnu szeroko dyskutowano na temat uchwały. Tow. tow. Sikorski, Pardej i Swohoda postanowili prowadzić systematyczną akcję wyjaśniającą wśród bezpartyjnych.

Jak wzrosną stawki akordowe?

Jest przerwa obiadowa w Gdańskich Zakładach Futrzarskich. Pracownicy opuszczają swe stanowiska i udają się do stołówek. Ale w wykończalni pozostaje grupa robotników. Zsunęli swe krzesła w jeden róg i rozmawiają na temat dodatku akordowego.

Onufry Świeciński tłumaczy Kalinowskiemu i Kołodziejskiemu, że dodatek akordowy wzrośnie tak samo, jak wzrosną stawki godzinowe. Początkowo nie zgadzają się z nim. — E, gdzie tam! — mówi Kołodziejski — przecież u-

chwała wyraźnie mówi, że dodatek akordowy w dalszym ciągu będzie o 10 proc. wyższy od stawki zasadniczej...

Tymczasem grupa robotników powiększa się. Już zebrało się ich ponad 30. Wszyscy są ciekawi jak wygląda sprawa dodatku akordowego.

Świeciński wyciąga z kieszeni numer gazety i przytacza zebranym pytanie czytelnika, skierowane w tej właśnie sprawie do redakcji. Czytelnik pisze: „Moja dotychczasowa stawka dniówkowa wynosiła zł 3,71 za godzinę i odpowiadała dotychczasowej stawce akordowej zł 4,08 za godzinę. Stawka akordowa była zatem o 10 proc. wyższa od stawki dniówkowej. Ile będzie obecnie wynosiła moja stawka akordowa? Odpowiedź redakcji brzmi: „Zamiast stawki dniówkowej zł 3,71 za godzinę, otrzymacie obecnie stawkę podwyższoną, wynoszącą zł 4,56 za godzinę. Odpowiednia nowa stawka akordowa wyniesie zł 4,56 plus 10 proc., tj. zł 5,02. Tyle otrzymacie zamiast dotychczasowej stawki akordowej, która wynosiła zł 4,08.”

— Widzicie — odzywają się głosy kilku zebranych. — Jednak Świeciński ma rację. Nie tylko wzrosły nasze stawki podstawowe, ale jednocześnie wzrosł nasz dodatek akordowy.

Po przerwie, gdy robotnicy wracają do pracy, Kołodziejski mówi do Kalinowskiego:

— No cóż, przekonał mnie Świeciński. Trzeba się wziąć ostro do pracy. Podatek jest niższy, a podniesienie zarobków i wzrost zasiłku rodzinnego wyrównują nam podwyżkę cen. Każda złotówka, która więcej zarobimy, pozwoli nam więcej kupić, bo ceny są takie.

Banda szpiegowsko-dywersyjna unieszkodliwiona w Czechosłowacji Skazanie sprawców uprowadzenia pociągu

PRAGA PAP. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podaje:

W dniach od 7—10 stycznia, w okręgowym sądzie w Karlovych Varach toczył się proces grupy dywersyjnej, która w myśl instrukcji amerykańskich ośrodków terrorystycznych, uprawiała na terytorium Czechosłowacji zdraziecką działalność. Zdobywała ona ważne informacje szpiegowskie o gospodarce czechosłowackiej i armii, o organach bezpieczeństwa narodowego i transporcie oraz pomagała zdrajcom w ucieczce za granicę.

Jedną ze zbrodni tej bandy było uprowadzenie 17 września 1931 roku pociągu Praga — Asz, do Selb (miejscowości położonej w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec).

Przed sądem stanęło 11 oskarżonych.

Sąd skazał kierownika bandy F. Silharta na karę śmierci, a jego głównego pomocnika, R. Pruhę na dożywotnie więzienie. Pozostali oskarżeni otrzymali wyroki od 24 do 5 lat więzienia.

Krwawe zajścia w Pakistanie

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje z Karaczi:

Krwawe represje wobec studentów w Karaczi wywołały nowe rozruchy w tym mieście. Dnia 9 bm. tłum ludzi zniszczył 4 magazyny, zabierając znajdującą się tam broń. Policja i wojsko wielokrotnie otwierały ogień do tłumów: 3 osoby zostały zabite a przeszło 40 odniosło rany.

Dnia 10 bm. w Karaczi wprowadzono godzinę policyjną od 17 do 7. Policja otrzymała rozkaz użycia broni bez uprzedzenia na bez „gwałtów i porządku”.

W mieście trwają masowe rewizje i aresztowania. Dziennik „Evening Times” donosi, że w Czajie Strac zabitych zostało 20, a rannych 200 osób.

Delegacja studentów udała się do premiera Pakistanu, żądając wycofania policji z miasta przeprowadzenia publicznych dochodzeń wobec winnych krwawych zajść. Delegacja domagała się również, aby do komisji, która prowadzi dochodzenia, weszli przedstawiciele studentów oraz bezwarunkowe zwolnienie aresztowanych. Delegacja żądała równocześnie wydania ciała zabitych w czasie demonstracji — ich rodzinom.

Nowa spółdzielnia produkcyjna w pow. sztumskim

Chłopi gromady Buków w gminie Jasna, pow. sztumskiego założyli w dniu 8 stycznia br. spółdzielnię produkcyjną typu II pod nazwą „Zorza”. Do spółdzielni przystąpiło 18 członków.

Przewodniczącym zarządu spółdzielni wybrany został ob. Marcin Burdzy. Oprócz niego do zarządu weszli ob. ob. Franciszek Salek i Józef Albrecht. Nowopowstała spółdzielnia jest 17 z kolei na terenie pow. sztumskiego.

T. PISKORSKI korespondent

WPORTACH NA MORZU

10 TON WĘGLA ZAOSZCZĘDZIŁA W GRUDNIU ZAŁOGA HOŁOWNIKA „TYTAN”

Załogi taboru pływającego ZPGG Gdynia w wyniku racjonalnej eksploatacji uzyskały poważne osiągnięcia w oszczędzaniu węgla i ropy. Największą ilość węgla zaoszczędziła załoga holownika „Tytan”. Wygospodarowała ona w ciągu grudnia 10 ton węgla. Natomiast w oszczędzaniu ropy przodowała załoga „Pilot” — 225 kg, załoga „Pilot 38” — 119 kg, i załoga „Pilot 19” — 52 kg zaoszczędzonej ropy w ciągu miesiąca.

NASZE TRAWLERY RYBACKIE ZAWINĘŁY DO MURMAŃSKA

Trawlery dalekomorskie, przebywające na łowiskach morza Barentsa ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne przerwały chwilowo połowy i zawinęły do portu w Murmańsku. Jak informują drogą radiową rybacy z „Wulkanu” i „Regii” w porcie radzieckim spotkało ich serdeczne przyjęcie. Korzystając z pobytu w Murmańsku nasi rybacy zapoznają się z doświadczeniami rybaków radzieckich.

KUTER „GDY-182” PRZYWIOŹŁ PRZESŁO 11 TON RYBY

W dniu 11 bm. po 4-dniowym pobycie na łowiskach trzy kutry spółdzielni „Jedność Rybacka” powróciły do portu. Największą ilość ryby wyładowała załoga kutra „Gdy-182” — 11,158 kg, załoga „Gdy-181” wyładowała 8,720 kg, „Gdy-74” — 7,815 kg. Rybacy z kutrów są: Józef Chudziński, Eliaz Jankowski i Jan Wolanowski.

217 PROC NORMY OSIĄGŁA BRYGADA CZERKASKIEGO

Robotnicy z brygady Czerkaskiego w wydziale I WOC postanowili odpowiedzieć na uchwałę Rządu z 3 bm.

Niemieccy faszyci utworzyli organizację w Anglii

LONDYN PAP. Jak podaje dziennik „Scotsman”, ostatnio w Anglii, w mieście Fleetwood powstała niemiecka organizacja neofaszystowska działająca pod szyldem biura informacyjnego — „Nationalistisches Informationsbüro”.

Obecnie nawiązuje ona łączność z b. faszystami, którzy w czasie wojny odgrywali poważną rolę na terenach okupowanych przez hitlerowców, a także z wieloma hitlerowcami, którzy zbiegli do Kanady, Stanów Zjednoczonych i Argentyny.

Założycielami tej organizacji — donosi dziennik „Scotsman” — są członkowie neohitlerowskiej tzw. „Socjalistycznej Partii Rzeszy”. Dr Fritz Dorls, generał Otto Remmer i były oficer SS Rudolf von Westarp.

Walczymy o nowe sukcesy

„Każdy dzień, każda godzina przynosi nowe dowody naszej przeznaczonej i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia...” (Bierut)

Taki nowy dowód przeznaczonej i niewyczerpanych sił dały nam dni, które dzielą nas od publikowania uchwały Rządu z 3 stycznia br. Oto, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej znikły koleje przed sklepami, i to nie dlatego, że w sklepach jak to dawniej bywało zabrakło towaru. Każdy może kupić w dowolnej ilości to co mu potrzeba. A i na wolnym rynku ceny nie podskoczyły, przeciwnie nie jeden produkt można kupić po cenie niższej niż w handlu uspołecznionym. Solidarna jest bowiem postawa społeczeństwa, które nie chce więcej być ofiarą spekulanta. Większą też troskę przejawia sprzedawca uspołecznionego sklepu o to, by człowiek pracy, twórca bogactw i siły narodu był zadowolony, by chętnie i z ufnością do sklepu przychodził.

Przodujący zakłady naszego kraju dobrane rozumiały wskazania uchwały, że najszybszą drogą podnoszenia zarobków klasy robotniczej i ogólnego dochodu państwa jest walka o wzrost wydajności pracy. Podobnie przodujący chłopacy pracujący rozumieją, że drogą do dalszego niezależnienia się od kuli i podnoszenia swego poziomu życia jest takie gospodarowanie, by szybkość spełnienia obowiązków wobec państwa, oraz więcej wyprodukować nadwyżek, które można bezpośrednio sprzedać konsumentowi.

Gdzie leży źródło tak szybkich sukcesów, osiągniętych już w pierwszych zaledwie dniach realizacji doniosłej uchwały Rządu?

Leży ono po pierwsze w słuszności tej uchwały, w tym że jest ona zgodna i wynika z programu Frontu Narodowego. Leży ono w tym, że słuszną jest polityka naszej partii, że wskazany przez towarzysza Bieruta na VII Plenum kierunek walki o usunięcie naszych trudności w budownictwie socjalistycznym jest kierunkiem, który prowadzi prosto do celu, prowadzi do stałego polepszania warunków życia materialnego i kulturalnego narodu.

I jak w każdej ważnej w życiu narodu chwili, tak i obecnie nasza partia, czołowa siła Frontu Narodowego zdała piękny egzamin dojrzałości politycznej, ofiarności i zdecydowania. Dziesiątki tysięcy członków partii uczestniczyło i uczestniczy w realizacji uchwały. Ich praca w pierwszych trudnych dniach po ogłoszeniu uchwały pociągnęła za sobą szerokie rzesze pracowników aparatu handlowego i szybkiego, sprawnego przeprowadzenia remanentów i wyznaczenia nowych cenników. Troska o to, aby na rynku ani przez chwilę nie było zakłóceń oraz sprawność w pracy budziły podziw i wdzięczność każdego człowieka w Polsce.

Jakże bojowo i ofiarnie PZPR-owcy wraz z innymi działaczami Frontu Narodowego nieśli pierwsze słowa prawdy o wielkim znaczeniu uchwały Rządu. Dzięki ich pracy ludność nie pozwoliła spekulantom podnieść głowy. Solidarnie wydała im walkę, która raz na zawsze ma imie możliwości szkodnikom tuczenie się kosztem cudzej pracy.

Dziesiątki tysięcy członków partii jeszcze raz dowiodły, że są świadkami i bojownikami wielkiej idei przeobrażenia Polski w rozkwitający kraj socjalizmu, do wiodły, że coraz głębiej rozumieją wielki polityczny sens klasowy naszych zadań ekonomicznych i każdego posunięcia Rządu w tej dziedzinie.

Ogromny sukces pracy naszej partii jest bezsporny, ale właśnie ten sukces nie się w sobie poważne niebezpieczeństwo dla naszych instancji i organizacji partyjnych. Niebezpieczeństwem tym jest uczucie samouspokojenia. Znany to zjawisko i wiemy, że sukcesy rodzą najczęściej skłonność do samozadowolenia.

— Zrobiliśmy najważniejsze — myśli nie jeden, czasem nawet podświadomie, aktywista partyjny. Sklepy są pełne towarów, ceny są stałe, ludzie dostali wyrównanie swych zarobków, spekulantom zadaliśmy cios. Czegoż więcej potrzeba? Można na razie wytchnąć, nabrać nowych sił.

Takie rozumowanie jest głęboko niesłuszne. Uchwała Rządu weszła dopiero w życie.

Pełna jej realizacja zależy przede wszystkim od zrozumienia przez nasze komitety partyjne i wszystkich członków partii głębokiego sensu uchwały, od ich umiejętności wyjaśnienia szerokim masom jej długofalowego, programowego znaczenia. Zależy od aktywności członków partii, od ich wytrwałości pracy.

Jakie więc główne zadania stoją przed naszymi organizacjami? Organizacje partyjne w zakładach pracy nie mogą się zadowolić faktem, że robotnicy uznali słuszność uchwały. Rezultaty pracy tych organizacji mierzyć będziemy ich aktywnością w mobilizowaniu złoży do podnoszenia wydajności pracy, ich walką o usilniejsze wykrywanie rezerw produkcyjnych, o szersze stosowanie pracy akordowej, o przezwyciężanie wszelkich trudności. Główne zadanie, to tak zaktywizować grupy partyjne, grupy agitatorów i członków partii pracujących w radzie zakładowej, tak zorganizować pracę masowo-polityczną, by każdy członek partii, by każdy robotnik zdawał sobie sprawę, że wzrost wydajności pracy jest jedyną skuteczną drogą podnoszenia zarobków i pomnażania dochodu narodu.

Ogromna praca czeka nasze organizacje powiatowe i gminne na wsi. Doprowadzić klasową treść uchwały do maso-rolnych i średnio-rolnych chłopów, stworzyć taką atmosferę, by każdy członek gromadzkiej or-

ganizacji partyjnej stał się bojownikiem o prawidłowe wcielenie uchwały w życie — oto co jest tu najważniejsze. Chodzi o to, by każdy chłop PZPR-owiec sam rozumiał i innym wytłumaczył, że uchwała skierowana jest przeciwko kulakom i spekulantom, że zwycięstwo w tej walce podniesie dobrobyt chłopu pracującego. Dobrobyt ten osiągniemy tylko i wyłącznie drogą lepszego gospodarowania. Nie okradanie brata robotnika z jego dochodu, jak to usiłuje robić kulak — jest drogą do dobrobytu, lecz wspólna z robotnikami praca. Szybko zrealizować obowiązkowe dostawy dla państwa, więcej produkować, by więcej sprzedać nadwyżek na wolnym rynku — oto droga do wolnego i lepszego życia.

Dawać przykład samemu i wytłumaczyć drugiemu — oto zadanie, jakie powierza konferencje partyjnej członkom partii na wsi. Wypełniając to zadanie przyspieszamy będziemy rozwój spółdzielni produkcyjnych, dających nieograniczone pole dla podnoszenia wydajności gospodarki rolnej i uczynienia chłopów zamożnym.

Wielec niż kiedykolwiek dotąd, zajmować się będziemy pracą członków partii w sieci handlowej. Realizacja uchwały Rządu wskazuje, jak ważna rzeczą jest w naszej gospodarce narodowej dobrze zorganizowany handel. Wzmocnienie pracy masowo-polityczną organizację partyjnych w sieci handlowej, wzbogacenie ich życie wewnątrzpartyjne, prawidłowo roztawienie kadry — oto co jest potrzebne. A najważniejsze jest to, by skończyć ze zjawiskiem niedooceny ważności pracy w aparacie handlowym, tak często jeszcze spotykany w wielu instancjach partyjnych.

Postawa członka partii w realizacji wielkiej reformy, jaką przynosi uchwała Rządu, to jeszcze jeden sprawdzian bojowości naszych szeregów, ich oddania idei Lenina — Stalina, ich dojrzałości politycznej i organizacyjnej. Toteż konferencje partyjne przejrzą jeszcze raz swój aktyw, zanalizują jego pracę, ocenią wysoko tych, którzy byli ofiarni i bojowi, a wyciągną wnioski wobec tych, którzy zawiedli zaufanie narodu i partii. Pomóż nam w tym rozwinąć śmiałość i szerokiej krytyki własnej pracy i pracy instancji partyjnych. Krytyka i samokrytyka przyczynia się do skuteczniejszej walki z nastrojami samouspokojenia. Nie spoczywanie na laurach jest nam potrzebne, lecz niezmordowana wytrwałość w pracy tak, aby wzorem bolszewików nasi działacze partyjni łaczili rzeczowość i gruntowną znajomość spraw, znajomość naszej ekonomiki, naszego wielobranowego życia — z głęboką ideowością, żarliwym ukończeniem naszej odczynu — Polski Ludowej, z żarliwym ukończeniem idei Polskiej Socjalistycznej — kвітającej i szczęśliwej, zajmującej zaszczytne miejsce w rodzinie wolnych narodów.

Wykonując uchwałę Rządu realizujemy program Frontu Narodowego

Czegośmy dokonali, dokąd idziemy, którą prowadzi nas droga?

Ktoż z nas Polaków, zjednoczonych w narodowym froncie walki „o umocnienie niepodległości zjednoczonej ojczyzny, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o wzrost dobrobytu i coraz lepszą przyszłość ludzi pracy, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” nie zdaje sobie dziś sprawy z tego, czegośmy dokonali, dokąd idziemy?

Nie na darmo przecież cały naród głosował za Programem Frontu Narodowego. Nie na próżno setki tysięcy agitatorów tłumaczyły każdemu mieszkańcowi miasta i wsi polskiej nasze cele i środki urzeczywistnienia. Nie na darmo przecież przypominaliśmy sobie, jak to w Polsce, rządzonej przez obszarników i kapitalistów, „w życiu ludu pracującego były tylko dni krwawej, ciężkiej walki: walki o kęs chleba i o najelementarniejsze prawo do życia. Miliony ludzi głodnych we wsiach i mia-

stach błakali się bez pracy, bez nadziei” (Bierut). Przypominaliśmy sobie, że lepiej widzieć dzień dzisiejszy i jutrzejszy, lepiej rozumieć, jak walczyć z wrogiem o ten dzień jutrzejszy.

Jaśniej też rozumiemy dziś, że każdy nasz krok, każde posunięcie naszego państwa robotniczo-chłopskiego służy jednej głównej sprawie: polepszeniu życia milionów ludzi pracujących dla własnego szczęścia w naszej wolnej ojczyźnie.

Program walki i zwycięstw

I gdy Komitet Frontu Narodowego przyszedł do nas z programem, nie był to program pustych obietnic, jak to było za czasów panowania burżuazji. O nie, mówiliśmy o pięknym jutrze, ale mówiliśmy jednocześnie o wielkiej, trudnej drodze, o zacieklej walce, którą stoczyć musimy z wrogiem klasowym, ze spekulantem i biurokratą, usiłującym rzucić nam klody pod nogi. Mówiliśmy o naszych trudnościach i przeszkodach. Mówiliśmy o tym, bo czujemy się silni, bo wiemy, że nie ma takiej trudności, której by nie zniósł naród świadomy swych celów, kierowany przez rząd ludu pracującego.

„Dawne programy wyborcze z okresu burżuazyjnego — mówił towarzysz Bierut — zawierały zazwyczaj masę obietnic, szumnych haseł i frazesów, o których walczyli między sobą o wpływy partie burżuazyjne za pominięcia natychmiast, gdy nikt nie był w stanie ich wykonać. Program Frontu Narodowego natomiast jest oparty na granitowej podstawie naszych osiągnięć, na codziennych pracach i walce mas ludowych. Jest to program, który każdy może sprawdzić, oceniając zarówno to, co zostało już osiągnięte i zrealizowane w ciągu minionych lat, jak i to, co wykonywane i urzeczywistniane jest przez sam lud pracujący, codziennym jego wysiłkiem”.

Uchwała Rządu środkiem do urzeczywistnienia wielkiego programu

Z całą mocą i z całym przekonaniem odpowiadamy. Tak, jest zgodna. Właśnie ostatnia uchwała Rządu jest środkiem i to bardzo ważnym środkiem urzeczywistnienia naszego wielkiego Programu Frontu Narodowego. Jej realizacja pozwoli nam pewnie i krokami naprzód, pozwoli rozwiązać trudności naszego budownictwa, stworzą ona bowiem warunki nieustannej poprawy bytu setek milionów ludu pracującego. Jej realizacja pozwoli nam wykonać wielkie plany narodowe bieżącego dziesięciolecia, które, zgodnie z założeniami Programu Frontu Narodowego, uczynią Polskę krajem potężnego nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów w Europie.

Zastanówmy się bowiem, co nam przeszkadza dziś w osiągnięciu tego tak drogiego nam celu.

Przeszkadza nam przede wszystkim to, że rolnictwo nie nadąża za rozwojem przemysłu. Znacząco, że wieś dostarcza miastu mniej produktów rolnych, niż ich potrzeba dla przemysłu i dla wyżywienia ludu pracy. Usiłują na tym żerować wszelkiego rodzaju spekulanci wykupując produkty sprzedawane przez państwo po niskiej cenie w celu odprzedaży ich po wysokiej cenie spekulacyjnej. Okradają oni w ten sposób ludzi pracy z części ich zarobków, które grubo wypielniają pakowne kieszenie bogaczy wiejskich, spekulantów i paskarzy.

Jest rzeczą naszego rządu tak postąpić, by usunąć tę niesprawiedliwość.

„Zadaniem rządu — głosi u-

chwała Rady Ministrów — jest czuwać, aby podział dochodu narodowego odbywał się sprawiedliwie, aby w sposób właściwy obciążać poszczególne warstwy ludności kosztami rozwoju gospodarki, która stanowi nasz dobro ogólnonarodowe i podstawę stałego rozkwitu kultury i dobrobytu całego społeczeństwa. Cel ten osiąga w poważnej mierze reforma obrotu towarowego, wprowadzona niniejszą uchwałą Rządu”.

Cel ten osiąga dzięki temu, że znosi zaopatrzenie na bony i wprowadza jednolitą stałą cenę na wszystkie produkty, reguluje dysproporcję między cenami artykułów przemysłowych i rolnych, podnosi jednocześnie płace tak, by pracownik nie stracił w zasadzie możliwości zakupu tej samej ilości produktów rolnych i przemysłowych, które kupował przed regulacją cen. Jed-

W Stoczni Gdańskiej nie są realizowane wnioski z narad wytwórczych

Na każdej naradzie wytwórczej w odlewni Stoczni Gdańskiej robotnicy poruszają wiele ważnych spraw, wskazują różne niedociągnięcia i możliwości ich likwidacji. Nie wszystkie jednak wnioski z narad są w pełni realizowane. Świadczy o tym następujące fakty.

Wielokrotnie robotnicy wskazywali na brak dostatecznej ilości tacek, które są na każdym kroku niezbędne, ale sprawa do tej pory nie została załatwiona. Formierze do tej chwili tracą spo-

nocześnie państwo znosi wszelkie istniejące dotychczas ograniczenia w sprzedaży przez chłopów

Cały naród realizuje doniosłą uchwałę

W ten sposób państwo unicestwia główne źródło spekulacji, za pomocą przechwytywania przede wszystkim przez kulaków części dochodu narodowego należnej klasie robotniczej. I, co jest najważniejsze dla realizacji Programu Frontu Narodowego, dzięki reformie państwo tworzy pożyślniejsze warunki walki o wzrost wydajności pracy w przemyśle i wykorzystania wszelkich możliwości, lepszych sposobów uprawy ziemi i rozwijania hodowli.

Uchwała Rządu otwiera tym samym drogę do lepszego zaopatrzenia miasta w produkty rolne, a wsi w produkty przemysłowe, przyczynia się do szybszego przebiegu wsi na tory gospodarki społecznej, gwarantującej najbardziej wydajny sposób gospodarowania. Uchwała przyczynia się do skuteczniejszej realizacji polityki organizacyjnej i wypierania kulactwa z naszej gospodarki. Uchwała otwiera drogę dla dalszego wzrostu naszej gospodarki narodowej, dla nieustannego polepszania warunków życia ludu polskiego.

Uchwała otwiera więc drogę dla pełnej realizacji haseł Frontu Narodowego, którego celem jest, jak stwierdził towarzysz Bierut na VII Plenum KC naszej Partii:

na wolnym rynku nadwyżek, pozostających im po wykonaniu zobowiązań wobec państwa.

„Zjednoczyć wszystkie siły, nadać im świadomy, planowy kierunek i podnieść zacofany do niedawna byt materialny i siły wytwórcze społeczeństwa na najwyższy poziom, jaki może osiągnąć polski, wyzwolony naród. Zjednoczyć wszystkie siły narodu, aby w czasie jak najkrótszym przebudować gospodarkę Polski z zacofanej, jednej z najsłabszych w Europie — w przodującą technicznie i jedną z najsilniejszych w Europie”.

Uchwała Rządu z 3 stycznia spotkała się z wielkim uznaniem całego narodu. Naród nasz jeszcze raz dał dowód, że pewnie i z wiarą kroczy po drodze, jaką wytyczył mu Program Frontu Narodowego, że gotów jest złamać każdą trudność i każdą przeszkodę na drodze do celu, że walczyć będzie z uporem o jak najszybszą i prawidłową realizację doniosłej uchwały naszego Rządu. W tej walce pomoże mu wielotysięczny aktyw komitetów Frontu Narodowego, pomoże mu nasza partia — czołowa siła tego Frontu.

E. LIDZKA.

Dzielnicy pomocnicy naszych robotników portowych

Junacy z 31 brygady SP na pierwszym miejscu w kraju

Przyjechali do Gdańska ze wsi, z Poznańskiego. W tym czasie, gdy obejmowali kwatery w Nowym Porcie, przy ul. Oliwskiej, gdy po raz pierwszy wkładali mundury Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, nie znali się jeszcze ze sobą. W tych pierwszych dniach pracy w porcie gdańskim niejedną z nich nie umiało jeszcze poruszać się po nowym dla siebie terenie.

Z zacięciem przyglądali się potężnym dźwigom portowym, po raz pierwszy widzianym statkom dalekomorskim. — Nic nie szkodzi, niech się napa-

trzą — mówił wtedy pobłażliwie Józef Lach, instruktor portowy przydzielony do pracy z junakami. — Gdy się już otrząskają, lepiej pójdzie robotą. Niech jak najszybciej poczną się tu jak u siebie w domu.

Pierwsze dni minęły szybko i junacy zaczęli wciągać się do pracy. Pierwsze bojowe zadanie otrzymali w wydziale przeładunków drzewa. Junacy na równi z doświadczonymi robotnikami portowymi wysoko przekraczali normy. Kierownictwo wydziału przesłało wówczas do dowództwa brygady podziękowanie tym ju-

nakom, który przyczynili się do przedterminowego wykonania planu przeładunków drzewa.

Przy drzewie praca nie była skomplikowana, nie trudno więc było o osiągnięcia. Ale i na trudniejszych odcinkach junacy zaczęli się wyróżniać. Początek zrobiła druga kompania, a właściwie 10 junaków, wchodzących w jej skład. Byli to: Kazimierz Burda, Stanisław Galas, Stefan Goraj, Stanisław Janasik, Stanisław Dopierała, Stanisław Turek, Mieczysław Chudziński, Stefan Pietrzak, Zdzisław Kuźniński, Edmund Dudzewicz i Teodor Sta-

szak. Grupę tę skierowano do przeładunku towarów masowych. Nieprosta jest praca przy tym towarze, lecz mimo to junacy wykonali 225 proc. normy. Nie zadowolił ich jednak ten sukces.

Przy udziale instruktorów Lacha i Jankowskiego junacy Burda, Galas, Grajzer i Sobczyński zmienili sposób ustawienia transportera, by skrócić przez to drogę, jaką musi przebywać towar. Dzięki temu tempo pracy wzrosło do tego stopnia, że z trudem można było nadążyć z obsługą transporterów i wózków ręcznych. Było tak 14 grudnia. Rano zreorganizowano pracę, a już wieczorem okazało się, że bojowa dziesiątka kompanii pierwszej osiągnęła 442 proc. normy. Natomiast dziesiątka z kompanii drugiej wykonała 589 proc. normy na drugiej zmianie.

Tak pracowali junacy 31 brygady SP w grudniu, aby pomóc załodze ZPGG w przewyższeniu szczytowego nasilenia przeładunków, aby nie dopuścić do przestoju chociażby jednego statku. Dzięki temu we współzawodnictwie pracy między brygadami „SP” zdobyli oni pierwsze miejsce w kraju i proporcje przechodni komendy głównej, który znajdował się dotychczas w posiadaniu brygady siódmej, stacjonującej w Lublinie.

Osiągnięcia te zawdzięczamy przede wszystkim ofiarnej postawie naszej młodzieży — opowiada dowódca pierwszej kompanii Józef Rządowski. — Do pracy mobilizuje junaków organizacja ZMP. Ob. Buda, jej przewodniczący przeprowadza z młodzieżą pogadanki, w których opowiada o wspaniałych budowlach Planu 6-letniego, o odbudowie Warszawy, o budowie kombinatu i miasta Nowa Huta, mówi o tym, jak ważna jest dla całości naszego państwa sprawa naszych portów, przez które idą towary na cały świat. Świadomość, że pracują dla ojczyzny, dla umocnienia jej siły porusza junaków.

Wyteżona praca w porcie nie przeszkadza młodzieży w rozwijaniu pracy świetlicowej. W brygadzie powstał 60-osobowy chór, 14-osobowy zespół taneczny, dwa zespoły redagujące gazetki ścienne, zespół recytatorski, zespół muzyczny itp. Codziennie wieczorem świetlica brygady wypełnia się młodzieżą, która po pracy znajduje tu rozrywkę i odpoczynek, czerpie siły do walki o dalsze osiągnięcia. A w tej chwili najważniejszym zadaniem w tej walce jest: nie osłabić tempa pracy, nie oddać proporcji przechodniemu. (Zal.)

Zamiast siewników naprawia się... saneczki

W GOM w Pszczółkach brak troski o remont sprzętu rolniczego

Przed warsztatem w Gminnym Ośrodku Maszynowym w Pszczółkach stoją 3 siewniki, pokryte śniegiem. Dwóch pracowników GOM: Jan Balde i Hubert Leiman przeprowadzają remont stojących obok siewników młocarni. W samym warsztacie, koło paleńnicy rażno uwija się trzech pracowników Tadeusza Broda. Jest bardzo zajęty. dziecinny saneczek, remontuje w tej chwili przy pomocy dwóch młocarni.

A siewniki? Według oświadczenia Jana Balde GOM posiada ich 10 sztuk. Dotychczas przeprowa-

dżono remont zaledwie 2 siewników.

Zresztą w samym GOM znajdują się obecnie tylko trzy siewniki. Pozostałe do tej pory stoją w poszczególnych gromadach. Ile z nich wymaga remontu i czy są one w gromadach odpowiednio zakonserwowane, na to pytanie nikt nie może odpowiedzieć.

Tak wygląda stan i kolejność remontów w Pszczółkach. Ale nie koniec na tym. Chodzi o stosunek do mienia społecznego. Wy starczy rzucić okiem na kosiarkę, stojącą na podwórzu GOM, by przekonać się, że nie jest on właściwym. Metalowe części tej maszyny nabrały koloru ciemnoczerwonego. W metal wiera się rdza. Cenna maszyna niszczeje. Zresztą nie tylko kosiarka. Na dworze stoją również inne maszyny. Czy nie ma dla nich pomieszczenia?

Jak oświadcza przewodniczący Prezydium GRN, proponował on jedną ze stodoł na pomieszczenie dla maszyn ośrodka. Skończyło się na propozycji, gdyż dla załatwienia dziur w dachu stodoły, trzeba było trochę papy, a kierownik GOM nie potrafił jej znaleźć. Sprawa utknęła na martwym punkcie.

Są i inne sprawy, o których trzeba wspomnieć. Chociażby taka apteczka w warsztacie. Drobną rzecz, ale bardzo istotną. Odpowiednia skrzynka z wymalowanymi czerwonym krzyżem jest, ale w środku pustki. Jakoś nikt się o tę sprawę dotychczas nie zajął.

Albo sprawa elektryczności. Już rok temu w prasie były krytyczne wzmianki, wytykające brak troski o doprowadzenie do warsztatu prądu elektrycznego. Ja-

kie wyciągnięto wnioski z tej krytyki? Żadnych. Światła jak nie było, tak nie ma. A w warsztacie od ubiegłego roku stoi niewykorzystana elektryczna szlifierka.

Kto ponosi odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy w GOM w Pszczółkach? W dużej mierze kierownictwo POM w Kolbada, któremu ten ośrodek podlega. Kierownictwo POM zna bowiem sytuację w Pszczółkach, ale — jak widać — zupełnie się nim nie przejmują.

GOM w Pszczółkach — oświadcza dyrektor POM — na jej sieni jako pierwszy ukończył omłoty i teraz z przygotowaniem sprzętu do siewów wlozonych też nadają.

Takie stanowisko, demobilizujące załogę GOM, jest z gruntu fałszywe. Kierownictwo POM powinno zrozumieć, że remont maszyn potrzebnych do siewu musi być wykonany w pierwszej kolejności, a później można sobie pozwolić na naprawę pozostałego sprzętu. Nie wolno również tolerować faktu, że w GOM nie wiadzą, ile jest siewników, wymagaających remontu, no a szczególnie faktu zaniedbania konserwacji maszyn. Nie ma również wytłumaczenia brak troski ze strony POM o takie sprawy, jak zaopatrzenie apteczki i doprowadzenie do warsztatów światła elektrycznego.

Nielepiej wygląda również kontrola nad przebiegiem remontów ze strony władzy terenowej. Wszystko to wskazuje na pilną potrzebę większego zainteresowania się GOM w Pszczółkach i jak najszybszego doprowadzenia do stanu gotowości do akcji siewnej posiadanego przez sprzętu.

Z dokumentów zbrodni i zdrady

IMPERIALIZM AMERYKAŃSKI BEZ MASKI

Materiały zawarte w archiwum WIN rzucają pewne dodatkowe światło na szereg zagadnień dotyczących awanturniczej i wrożej ludzkości polityki imperializmu amerykańskiego i jego partnerów oraz zależności od imperialistycznych rozkazodawców grup polskich zagranicą. Pozwalają one oświecić tę politykę nie tylko danymi i materiałami zebranymi przez nas tzn. przez przeciwników obozu imperialistycznego, ale również przy pomocy wypowiedzi ich własnych lub też wypowiedzi ich najmitów, że użyjemy niemal ich własnego określenia.

Amerykańscy podlegacze wojenny prą do wojny w imię zdobycia panowania nad światem. Opetające marzenia Hitlera, który chciał całej ludzkości narzucić władzę rasy panów — niemieckich junkrów i wielkich kapitalistów, odżywiają w nowej formie. Amerykańscy miliardrzy, osławione „sześćdziesiąt rodzin” amerykańskich baronów węglowych i stalowych, wielkich bankierów, władców nafty i aluminium, rządzących już dziś niepodzielnie gospodarką Stanów Zjednoczonych i gospodarką całej niemal Ameryki Południowej, trzymających bezpośrednio pod swym butem Japonię i Niemcy zachodnie, uzależniających od siebie w niezwykle szybkim tempie kraje imperium brytyjskiego i kolonie francuskie, rządzących za pośrednictwem swych marionetek w takich krajach azjatyckich, jak Syria czy Syjam — chcą rzucić całą kulą ziemską. Wszystkiego im mało. Gonią za zyskami maksymalnymi, za jak największą ilością dolarów wyciśniętych z ludz-

nał tylko 50 procent używane jest w kraju, eksport pochłania 10 — 15 procent, reszta zaś w tej chwili nie ma zbytu. Fakt ten należy mieć na uwadze w rozważaniach wojny i pokoju.

Czyż można powiedzieć bardziej wyraźnie, że nie jakaś „wola”, nawet nie lajdacka wola, nie kapitał, a po prostu interes materialny miliardrów amerykańskich szukających zagranicznych rynków zbytu dla swojej produkcji i maksymalnych zysków, jest podstawowym źródłem rozpętanej przez Amerykę zimnej wojny?

Jeszcze w 1948 r. Maciołek pisał do „Kosa”:

„Ekspancja gospodarcza amerykańska. Przyjacieli Słonie (Amerykanie) potrzebują rynków europejskich dla utrzymania własnej równowagi i oddanie Sowieciom tych rynków grozi Ameryce katastrofą gospodarczą. Chodzi tu o rynek zarówno europejskie jak i azjatyckie”.

Mniejsza za tym, że amerykański pacholek nie umie wyrażać

nasz kraj był surowcową kolonią Ameryki, jakąś nową Wenezuela czy innym Jemenem? Czy nie ładniej jest mówić o „wolniści”, o „duchu chrześcijańskim”, o „wielkich ideałach amerykańskich go sposobu życia”?

Imperialiści amerykańscy nie grzeszą bynajmniej ani nadmiarem inteligencji (co wykazali, biorąc WIN za potężną organizację), ani nadmiarem taktu. Są też zniechęceni przez swych najmitów wszystkich narodowości. „Anglicy — referował WIN-owski kurier z Zachodu Adam Boryczko w marcu 1950 r. — są bardzo rozgorączceni na Amerykanów za to, że ci wnoszą zamieszanie w ich obyczaje, a poza tym obdzierają ze skóry ich, Anglików, którzy od wieków przywykli łupić skórę innym. Anglicy są wściekli na Amerykanów za to, że ci prowadzą niezwykle głupia politykę międzynarodową. Anglia posiadała świetnie wyszkolone kadry dyplomatów i polityków, musi milczeć w zasadniczych sprawach międzynarodowej polityki, bo decyduje tu głupi Acheson, mając do pomocy niewyrobione kadry polityków i chciwych, obdajęcych jedynie o własne interesy, a przy tym niebawym krótkowzrocznych finansistów”.

W korespondencji WIN pełno jest westchnień na bezceremonialność i tępotę amerykańskich szefów.

„Słonie (Amerykanie) są w tej chwili odpowiedzialni za bieg wypadków światowych i za kierownictwo tymi wypadkami i losami, ale do tego nie są przygotowani. Jeżeli Żyrafy (Anglicy) są perfidni w polityce, to Słonie są naiwni” — pisał Maciołek „Kosowi” w styczniu 1949 r.

Cynizm i „wszelka cena” zaczyna być leitmotytem polityki amerykańskiej... „Anglosasi zawsze będą próbowali oszczędzać swoich a innymi szastać. Do tej pory Amerykanie byli inni, ale to się zmieniło. Gotowi wszystkich poświecić, aby siebie ratować” — pisał do Maciołka „Pol-Sapieża” sam oficer wywiadu amerykańskiego.

„Nie należy od razu z powodu wysokości osobnika z rzędu czwartego garnituru obciążać tym całej Ameryki”, tłumaczy już latem 1952 r. Maciołek „Kosowi”.

Amerykańscy agenci starają się ukryć to oblicze swych panów przed własnymi zwolennikami, nawet przed samymi sobą. „Nie wiem co z tego podać Rodzinie, (to znaczy WIN-owcom w kraju), ale myślę, że trzeba im podać w słowach mniej dramatycznych” — pisał Sapieża Maciołkowi w cytowanym już przez nas liście. Czy te próby ukrycia nie powiększają jedynie przestępstwa charakteru roboty prowadzonej na polecenie tych właśnie cynicznych i tępych amerykańskich podlegaczy wojennych.

Reakcyjne wypiski nie mają jednak wyboru. Przez całą korespondencję WIN-owską czarną nicią ciągnie się myśl, że tylko i wyłącznie Ameryka jest faktycznym władcą obozu imperialistycznego.

„Mirski (Mikołajczyk) jest przekonany o tym, że nie należy brać pod uwagę faktycznych róż-

nic polityki Zachodu w stosunku do narodów Europy środkowej, gdyż w końcu i tak wszystkie zasadnicze sprawy będą tu rozwiązane według Amerykanów... W zasadniczych sprawach Anglia jest obecnie zawsze tylko petentem” — pisał Maciołek do „Kosa” w 1948 r.

„W ogólnym układzie, czynnikami decydującymi na Zachodzie — pisze do kraju inny pacholek amerykański w czerwcu 1952 roku — jest Ameryka... Anglia straciła swą dawną rolę przodowniczą czy też nawet czynnika równorzędnego”.

To Ameryka właśnie prze do zaostrowania zimnej wojny. „Prawie wszystko musi forsować sama Ameryka — pisze do kraju „Wacław” w styczniu 1952 roku. — Czy to chodzi o bardziej stanowczą i nieustępliwą politykę, czy o zbrojenia i problem obrony”.

Ameryka dyktuje swoją politykę Watykanowi. „Pan Myron Taylor (amerykański „obserwator” przy Watykanie) — cieszy się wielką popularnością i wpływami w kołach watykańskich. odegrał on dużą rolę za kulami encykliki o potępieniu doktryny komunistycznej” — czytamy w jednym z ostatnich raportów WIN-owskich z Watykanu.

Gdziekolwiek podejmowana jest akcja przeciwko demokracji, przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko pokojowi ludzkości — tam wszędzie działa ręka imperializmu amerykańskiego.

Zachłanność, brutalność i tępość, kierowanie się bezpośrednim materialnym interesem garstki miliardrów, użarwienie wszystkich krajów, które jeszcze nie ziały panowania kapitału, dążenie do rozpętania wojny światowej w imię panowania gieldy nowojorskiej na całym świecie — oto obraz polityki imperialistów amerykańskich jaki staje przed nami przy studiowaniu dokumentów WIN.

M. RAJEWSKI
(„Trybuna Ludu”)

Korespondenci sygnalizują

Walka z marnotrawstwem pilnym obowiązkiem kierownictwa i załóg wszystkich zakładów pracy

Nasi korespondenci nadesłali ostatnio sporo notatek na temat niewłaściwego stosunku w zakładach pracy do własności społecznej. Przejawy marnotrawstwa występują szczególnie w tych zakładach, w których organizacje partyjne i związkowe nie prowadzą odpowiedniej pracy wychowawczej, a kierownictwo zamyka oczy na fakty nieposzanowania mienia społecznego.

Wybrykom trzeba położyć kres

Kierownictwo działu MR—2 w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu od dłuższego czasu zwraca się do działu remontowego w sprawie naprawy bram, które zostały uszkodzone przez „kawalerską” jazdę niektórych kierowców wózków elektrycznych i maszynistów parowozowych. Kierownictwo działu MR—2 nie wyciąga jednak żadnych konsekwencji w stosunku do osób, niszczących lek komyślnie mienie społeczne.

A w magazynie głównym naprawa bramy, rozbitej przez jednego z pracowników działu transportowego, któremu nie chciało się przed wjechaniem otworzyć jej, kosztowała 62 roboczogodzin.

Na naprawę bram, uszkodzonych w dziale MR—2, kalkulacja przyznała 500 roboczogodzin. Nie koniec na tym jednak, bo niszcząc bramy nieodpowiedzialni pracownicy niszczą jednocześnie wózki elektryczne.

Skandalicznym tym wybrykiem, z powodu którego zakład ponosi straty, należy wypowiedzieć energiczną walkę.

K. JURKIEWICZ

O zabezpieczenie zaworów

W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego na Zawiszu

bardzo często można spotkać się z faktami uszkodzenia zaworów przy butlach tlenowych. Tlenownia zmuszona jest wymieniać takie zawory na nowe.

Marnotrawstwo powstaje na skutek nieprzeprzeżenia przez niektórych spawaczy przepisów, dotyczących obchodzenia się z butlami tlenowymi. Spawacze zapominają często zabezpieczyć zawory kołpakami, które są przy każdej butli. W dniu 18 grudnia ub. roku np. podczas transportu butli kilka zaworów, z powodu braku kołpaków, zostało uszkodzonych. Winę za to ponoszą nie tylko spawacze, ale i kierownictwo spawalni.

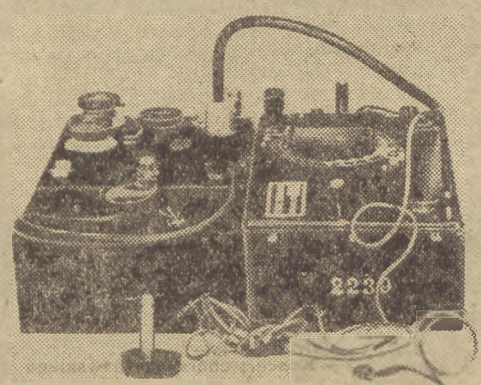
M. GROMADZKI

Więcej troski o sprzęt rybacki

Wśród rybaków „Arki” w Gdyńi nie brak takich, którzy nie dbają o utrzymanie w dobrym stanie wyposażenia jednostek. Kuter „Arka 29” np., mimo że przed pół rokiem pobrał z magazynu zupełnie nowy kod i że tylko dwa razy z niego korzystał, nie może już go dalej używać. Przechowywano go na pewno w wilgotnym miejscu i dlatego flagi zbutwiały. Nielepiej przedstawia się sprawa dbałości o sprzęt na kuterze „Arka 16”.

E. WÓJCIK

W roku 1911, wysłany przez Amerykanów statek „Speed” podał polski, w przemyśle metalu pancerny, a z tym przetrwać kilka lat później.



Tego rodzaju „patelony” — radiowe stacje nadawcze miały służyć najmitom amerykańskim w naszym kraju w ich szpiegowskiej robocie.

kiej krzywdy, z krwi i z potu ujarzmionych narodów, z wyzysku robotników i chłopów. W oświeconej i zarazem zbrodniczej pogoni za panowaniem nad światem czynią co mogą, by rozpętać nową wielką burzę wojenną.

Port nowojorski zdobył wielką statua wolności. W cieniu tej statui policjanci amerykańskich miliardrów nie wpuszczają do Stanów francuskich i angielskich marynarzy, którzy nie chcą upokorzyć się wobec brutalnych żądań amerykańskich gestapowców. W cieniu tej statui w porcie nowojorskim najemne zbiry — gangsterzy opłacani przez wielkie towarzystwa okretowe — masakrują robotników portowych, którzy odważają się żądać ludzkich warunków pracy. W cieniu tej statui poniewiera się godność ludzi, którzy mieli nieszczęście urodzić się z innym kolorem skóry, aniżeli ich biali panowie. I wszyscy ci policjanci, gangsterzy, chuligani rasistowskie gnębili ludzi, znęcając się nad nimi, dręcząc ich i masakrując, wskazując na statwę wolności jako na swój ideał i swoje natchnienie!

Ten obraz portu nowojorskiego powtarza się w całej propagandzie amerykańskiej. Nie ma zbrodni, której amerykańscy miliardrzy i ich najmicy nie pokrywają liby pięknie brzmiącymi hasłami „wolności” (dodając dopiero później, że chodzi o „wolność przedsiębiorcy” — czyli mówiąc po prostu o wolności kapitalisty wyzyskiwania mas pracujących) i „amerykańskiego sposobu życia” (nie mówiąc nic o tym, że chodzi tu o sposób życia amerykańskiego milionera czy też amerykańskiego robotnika, nowojorskiego bezrobotnego albo murzyńskiego robotnika rolnego z Południa).

Czy państwo amerykańscy, tak gęsto szermujący pięknymi słowami, kładą się sami co do ich rzeczywistej treści?

Maciołek, znany nam już z drukowanych na naszych łamach dokumentów, przebywając w Ameryce, pisze do kraju w kwietniu 1949 r.:

„Z punktu widzenia czysto gospodarczego trzeba pamiętać, że przed 1939 r. przemysł amerykański pracował w 60 procentach swego potencjału, z czego 50 procent używane było na mieścin. 10 procent szło na eksport. Wojna i jej skutki spowodowały wykorzystanie potencjału przemysłowego w 80 procentach, z których

się inaczej jak terminologia swych panów i dlatego bredzi o jakimś „oddaniu Sowieciom rynków europejskich”, kiedy w rzeczywistości chodzi o normalne stosunki handlowe, jakie zawsze kraje Europy wschodniej i środkowej utrzymywały z Europą za chodnią. Ale jeśli odrzucimy tę imperialistyczną terminologię — czyż z tego słówka dobrze poinformowanego amerykańskiego szpiega nie wynika jasno dalsze? Ameryka sabotuje obroty towarowe między Wschodem i Zachodem, narzuca państwom imperialistycznym politykę dyskryminacji w stosunku do naszych krajów? Czyż nie staje się jasne, że w Niemcym stopniowo chodzi tu o próbę amerykańskiego wielkiego kapitału uchronienia się przed „katastrofą gospodarczą”, która mogłaby nastąpić, gdyby drogie towary amerykańskie spotkały się z poważniejszą konkurencją na rynkach krajów kapitalistycznych?

Amerykański pacholek świadomie chce ukryć przed społeczeństwem polskim rzeczywistą treść polityki imperializmu amerykańskiego. Na wypowiedziane przez „Kosa” wątpliwości co do polityki Amerykanów i Anglików wobec Polski Maciołek nie może nie przyznać, że imperialiści widzą w krajach Europy środkowo-wschodniej „pewne stałe źródło dla swej eksploatacji, gdzie można zbywać swe wyroby przemysłowe, lokować kapitały oraz nabywać żywność i surowce”.

„Wasze wypowiedzi — pisze Maciołek — na tle nastawień społeczeństwa może są nieco krańcowe, jednak są w samej zasadzie słuszne. Na tle jednak panujących trudności — dodaje natychmiast przypominając o swych dolarowych subwencjach — nie można ze względów taktycznych do tego zagadnienia tak podchodzić”.

Innymi słowy: prawdą jest, że Amerykanie chcą mieć w krajach takich jak Polska rynek, gdzieby mogli sprzedawać po drogiej cenie swe zleżałe towary, a kupować za bezcen żywność i surowce, wyciągać z poidarmowej pracy mas ludowych milionowe zyski od ulokowanych tam kapitałów. Prawdą jest, że Amerykanie chcą mieć w Polsce swoją kolonię, czy to półkolonię, ale „ze względów taktycznych” nie wolno o tym mówić w Polsce. Jasne dla każdego. Kogóż można by zwerbować do organizacji głoszącej publicznie wszystkim: chcemy, żeby

Z pamiętnika spekulantki

15 GRUDNIA

Dziś była u mnie Kacperska. Mówiła, że słuchała „Głosu Ameryki” i wie, że teraz na pewno już nie będzie u nas mięsa i z innymi artykułami będzie też coraz trudniej.

17 GRUDNIA

Pojechałam na wieś kupić trochę rąbanki. Chłopi nie chcieli bić na lewo, bo odwożą sztuki na skłup.

Już bym wróciła z niczym, gdyby mi się nie trafił padły tucznik. Gospodarz, człowiek porządny, nasz, a jak tam oni mówią — kudak, chętnie go sprzedał. Jak mu powiedziałam, że to dla tych biednych ludzi z miasta, to o mało się nie popłakał.

— Dla ludzi z miasta sprzedam — powiedział. Dla Ojczyzny!

Ale drań policzył po 32 zł za kilogram. Nic nie szkodzi — biję sobie, bo mięsa nie będzie.

20 GRUDNIA

Jakoś mięso na razie jest w mieście. Sprzedawam więc tylko parę kilogramów, tym najbliższym znajomym za pół darmo, po 38 zł. Resztę trzymam na później.

Kacperska mówiła, że nie będzie również mydeł toaletowych, kosmetyków, bo to luksus.

27 GRUDNIA

W sklepach mięso jeszcze jest, a moje w domu leży też, tylko coraz brzydziej pachnie.

30 GRUDNIA

Z tymi kolejkami, to człowiek kowi powodzi się całkiem nieźle. Mięsa uprzednie jeszcze nie sprzedawałam, bo dać za mało, ale za to spuściłam pitno. Co go dwa tygodnie temu kupiłam w ogonku. Człowiek wprowadził kilka sińców oberwał sam dwa razy więcej porządował, ale teraz 200 złotych ków na czysto ma. Te ogonki dają całkiem niezłe utrzymanie.

1 STYCZNIA

W mieszkaniu coraz gorzej. Mięso, nafta, mydła, woda kocińska i kremy. Wszystko to h... pachnie. Ale nie. Jutro mięso już się sprzeda, bo po Nowym Roku tego poza kartką mi już nie będzie. A może nie wydadzą też tego na kartki. Tęby była dopiero frajda!

2 STYCZNIA

Mięso jest

stawach żywca ma gmina Nowa Wieś. Do 100-procentowego wykonania planu za rok ubiegły brakuje tam około 8 ton żywca.

Nienajlepiej przedstawia się również w powiecie łębskim sprawa wysyłania chłopom zawia domień o terminie dostaw żywca i mleka na rok bieżący. Np. w gminach: Lebień, Nowa Wieś i Rozłazino delegaci gminni CUSiK wysłali dostawcom zawiadomienia dopiero w dniu 8 stycznia br. W większości wypadków opóźnienie doręczenia zawiadomień spowodowane zostało brakiem troski ze strony soltysów i GRN o zabezpieczenie frekwencji na zebraniach gromadzkich, na których uzgadniałoby z chłopami terminy dostaw. Trzeba było później odczekać 3 dni

od daty zebrania, żeby ci chłopci, którzy nie uzgodnili terminu dostaw na zebraniu, mogli uczynić to u gminnego delegata CUSiK. Szczególne trudności były pod tym względem w Rozłazinie, gdzie na 70 chłopów przyszło na zebranie tylko 13.

Podobną sytuację mamy w niektórych gminach pow. wejherowskiego. Tak np. w gminie Kosakowo nie wszyscy jeszcze chłopci otrzymali zawiadomienia o terminach dostaw żywca i mleka. A przecież termin doręczenia zawiadomień był wyznaczony na 1 bm. Od tego czasu minęło 10 dni, a chłopci nie wiedzą konkretnie w jakich terminach i w jakiej ilości obowiązani są sprzedać państwu żywca i mleko. Powoduje to załamywanie się styczniowego planu dostaw mleka i żywca. Tolerować dłużej tego stanu rzeczy nie wolno. Pełnomocnik powiatu wy CUSiK w Wejherowie musi niezwłocznie wpłynąć na natychmiastowe rozesłanie zawiadomień w gminie Kosakowo.

Jak nas informują, w pow. wejherowskim opieszale przebiega również likwidacja zaległości z tytułu obowiązkowych dostaw za rok 1952. I tak m. in. gmina Krokowo posiada poważne zaległości w dostawach żywca. W gminie tej istniały wszelkie warunki do terminowego wykonania skupu zwierząt rzeźnych. Jednak za niedbanie tej sprawy w ciągu kilku ostatnich tygodni przez aparat skupu, Prezydium GRN i aktyw gromadzkich spowodowało nie wykonanie planu za rok ubiegły.

W powiecie sztumskim największe zaległości z tytułu dostaw żywności mają gminy Straszewo i Jasna. Przyczyną tkwią tutaj w tolerancji kułackiego sabotażu i w zaniedbaniu pracy politycznej — uświadamiającej. O zaniedbaniu pracy politycznej świadczy fakt, że w gminach Straszewo i Jasna nie zorganizowano dotychczas ani jednej zbiorowej dostawy końcówek.

Stan taki dłużej trwać nie może. Sprawa rozliczenia każdego chłopca do ostatniego kilograma zaległości w żywcu i w zbożu jest pilnym zadaniem aktyw gminnego.

(K.)

(RYS)

W Sopocie rozpoczęto remont domów z kredytów na rok 1953

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Sopocie przystąpiło już do remontów domów mieszkalnych, objętych planem na rok bieżący.

Na pierwszy kwartał br. został zaplanowany kapitalny remont z funduszy gospodarki mieszkaniowej 50 budynków miejskich.

W styczniu przeprowadzone zostaną remonty domów przy ul. Stalina 685, 604, Reja 2, 6, Abrahama 3, 9, 19, 21, 24, 48 i Czerwonej Armii 34. Ukończony zostanie również remont przychodni specjalistycznej przy ul. Kościuszki oraz przedszkola przy ul. Armii Czerwonej.

Przy ul. Krasickiego 8 zostanie oddany do użytku duży dom mieszkalny.

W pracach remontowych wyróżniają się brygady: murarska Jana Sikory, która wykonuje 253 proc. normy, malarzy Edmunda Paluszaka — 281 proc., dekarzy Józefa Antoniewicza — 288 proc., blacharzy Stanisława Madery — 268 proc. i zduna Alfonsa Cirockiego — 354 proc. Cieśle Bernard Białecki i Alojzy Kobuza osiągnęły przeciętnie 270 proc. normy. (ga)

Powołanie rad w bazach rybackich pomaga spółdzielniom w wykonywaniu zadań połowowych

Jednym z poważniejszych osiągnięć organizacyjnych II półrocza 1952 roku jest powołanie na okres próbny rad w bazach spółdzielni „Pokój” i „Spiewowo”. Rady te są wybierane spośród rybaków, członków spółdzielni, pracujących stale na terenie danej bazy. Są one organem kontrolującym i opiniującym w sprawach organizacyjnych, gospodarczych, kulturalno-oświatowych i bytowych. Kontrolują wykonanie zaleceń zarządu spółdzielni, opiniują i stawiają wnioski w wypadkach naruszania dyscypliny pracy przez rybaków, rozpatrują skargi, zażalenia i spory.

Jest to więc forma organizacji na, dzięki której rybak jest współgospodarzem swojej spółdzielni. Może decydować o jej rozwoju. Przykładem tego, jak decyduje o rozwoju spółdzielni praca rady w bazie jest fakt, że spółdzielnia „Spiewowo” na długo przed ter-

minem zdołała wykonać swój roczny plan połowowy. Zdecydowała o tym zdyscyplinowana postawa rybaków. Ich świadome dążenie do wywiązania się z trudnych zadań. Rybacy analizując przyczyny niedociągnięć i błędów w swojej pracy dochodzili nieraz do takich wniosków, których przedtem nie potrafili wyciągnąć zarządy spółdzielni „Spiewowo” i „Pokój”.

Świadczą o tym liczne przykłady. M. in. na zebraniu w spółdzielni „Pokój” rada bazy z Suchacza zgłosiła wniosek o usunięcie ze spółdzielni za bumelanctwo Konstantego Królikowskiego. Lecha Serocińskiego i Feliksa Bieleckiego oraz wniosek o udzielenie upomnienia Alojzemu Brunowiczowi. W spółdzielni „Spiewowo” rada bazy w Stegnie zdemaskowała Chudewniaka, który będąc przewodniczącym komisji rewizyjnej, niejednokrotnie da-

wał zły przykład rybakom ze Stegny, demobilizował ich, a nawet nakłaniał do zmniejszenia wydajności pracy. Na zebraniu rady rybacy ujawnili szereg faktów szkodliwej działalności Chudewniaka i w wyniku tego został postawiony wniosek nie tylko o usunięcie go z władz spółdzielni, lecz również pozbawienie członkostwa. W ten sposób rybacy sami uwolnili swoje gospodarstwo od człowieka, który hamował ich pracę, obniżał jej wyniki.

Rady baz prowadzą systematyczną walkę o ciągły wzrost połowów. Świadczy o tym m. in. inicjatywa rady z bazy w Krynicy Morskiej. Na jej wniosek przeprowadzono tam nieudany eksperyment w okresie zimowym połowów dorsza na haczyki. Dzięki temu rybacy z Krynicy Morskiej przystąpili już do połowu tej ryby, a zarząd Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego dostarczył w terminie przynęty.

Dotychczasowe doświadczenia, wyniesione z pierwszego okresu działalności rad w bazach rybackich wskazują, że bezpośredni udział rybaków w kierowaniu pracą i życiem spółdzielni zapewnia systematyczny ich rozwój. Z doświadczeń tych musi wyciągnąć odpowiedzialne wnioski dla siebie Związek Branżowy. Od niego bowiem zależy organizacja dalszych rad w bazach pozostałych spółdzielni rybackich, szczególnie zaś w tych, których członkowie mieszkają w osiedlach, położonych z dala od siedziby zarządu spółdzielni. Rady mogą stać się poważną dźwignią pełnego wykonania zadań połowowych spółdzielczości rybackiej w roku 1953.

(T. W.)

Na przełomie Sześciolatki



W dniu 10 br. została otwarta w sali Kapitana Portu w Nowym Porcie wystawa pt. „NA PRZEŁOMIE 6-LATKI”. Wystawa jest podsumowaniem dorobku nazwisk portowców w okresie pierwszych trzech lat realizacji Planu 6-letniego. Liczne plany i mapki wskazują jak kształtowały się w portach wskaźniki wydajności przedsiadkowskich, jak spadały koszty, jak rosła ofiarność portowców w walce o wykonanie trudnych lecz szlachetnych zadań Planu 6-letniego. Wystawę tę powinien zwiedzić każdy pracownik nazwisk portów, gdyż pokaże mu ona drogę realizacji planowych zadań. Na zdjęciu: portowcy oglądali plany, wykresy i zdjęcia.

Dwa nowe żłobki w Gdańsku

Wydział Zdrowia Prezydium MRN w Gdańsku w dniu 20 br. oddaje do użytku nowozbudowane żłobki dzielnicowe w Nowym Porcie, przy ul. Przyjaźni nr 13. Znajdzie w nim pomieszczenie 80 dzieci matek pracujących. Żłobek wyposażony jest w nowoczesną kuchnię i instalacje sanitarne, jak wanny do kąpiei z bieżącą ciepłą i zimną wodą itp.

We Wrzeszczu, przy ul. Wajdy 28, dobiegają końca prace przy budowie nowego żłobka dzielnicowego dla 80 dzieci. W

chwili obecnej brygady monterów zakładają urządzenia centralnego ogrzewania. Żłobek otwarty będzie jeszcze w bieżącym miesiącu.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek, 13. I. 53 r.

5.05 — Wład. poran. 6.30 — Dziennik poranny 7.55 — Wład. poran. 8.00 — Serwis CŻRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Koncert ork. wrocławskiej. 14.10 — Dla kl. IV słuch. J. Antoniewicz „Zielone ślany” 14.30 — Dla kl. VII aud. wg pow. A. Jurga „Błękitny ptak” 15.00 — Fragment M. Rinskiego — Korałowa. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Dla dzieci pow. M. Nosowa „Witla Małcew w szkole i w domu”. 16.00 — Wład. Rad. 17.00 — Wład. popołud. 17.05 — Koresp. z zagranicy. 18.40 — Koncert muzyki ludowej ork. bydgoskiej. 19.10 — Wład. Rad. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.50 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 21.30 — Wład. sportowe. 21.30 — Koncert chóru wrocławskiego. 22.00 — Wład. Radiowa. 23.50 — Ostatnie wiad. 24.05 — Serwis CŻRM dla rybaków — lok.

Program lokalny — 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.16 — Omówienie programu. 6.17 — Aktualności ze wst. 16.20 — Uczniowie Średniej Szkoły Muzycznej w Gdańsku przed mikrofonem. 16.40 — „Przy muzyce o sporcie” — audycja w opr. Jerzego Geberta. 17.20 — Zagadki muzyczne. 17.40 — Audycja dla kobiet „Między szkołą i domem” — w opr. Regny Witkowskiej. 17.50 — Muzyka rozrywkowa. 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18.25 — Reportaż aktualny.

DYŻURY APTEK

Gdańsk — Apteka nr 3 — Aleja Rokossowskiego 35, nr 18 — ul. Wybrzeźna nr 18 we Wrzeszczu, nr 4 — ul. Oliwska 82/84 w Nowym Porcie i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej nr 111 w Orłowie.

Gdynia — Apteka nr 11 — Skwer Kosciuszki 22, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu nr 68 w Orłowie, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów nr 137 na Grabówku.

Sopot — Apteka nr 12 — ul. Stalina nr 791.

Z pobytu delegacji rządowej Chińskiej Republiki Ludowej w Stoczni Gdańskiej

Delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej z ministrem

kultury tow. Sien Jen-ping na czele, podczas niedawnego swego pobytu na Wybrzeżu, odwiedziła również Stocznię Gdańską. Przedstawiciele zaprzyjaźnionego kraju zostali serdecznie powitani przez stoczniovców, poczem min. Sien Jen-ping wygłosił przez mikrofon stoczniovców radiowęzła przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Narody nasze mają wspólny cel i kroczą śladem Związku Radzieckiego do socjalizmu. Mamy również wspólnych wrogów — imperialistów, przygotowujących nową wojnę. Siły naszych narodów są niezwykłe, wspólnym zjednoczonym wysiłkiem pokrzyżujemy ich plany podległości wojennej.”

Każdy nowy, zbudowany w Waszej stoczni statek sprzyja rozwojowi stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Chińską Republiką Ludową, wzmacniając siły obozu pokoju. Z całego serca życzymy Wam jeszcze większych osiągnięć w waszej pracy.”

Goście zwiedzili niektóre wydziały stoczni, zapoznając się z organizacją pracy i wynikami produkcji. Odwiedzili również Klub Techniki i Racjonalizacji, Gabinet Ochrony Pracy oraz redakcję gazety fabrycznej „Głos Stoczniovców”.

KOMUNIKAT

Wydział Finansowy Prezydium WRN

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydz. Finansowy w Gdańsku podaje do wiadomości, że rozporządzenie Ministerstwa Finansów z dn. 5 stycznia 1953 r. w sprawie obniżenia skal podatkowych podatku od wynagrodzeń, zostało ogłoszone w Dzienniku Urzędowym M. in. Fin. nr 1 z 1953 r., który jest do nabycia w ce-

nie 2 zł. w każdym wydziale finansowym terenowych rad narodowych. W dzienniku tym zamieszczone są również tabele potrąceń podatku od wynagrodzeń. We wszystkich sprawach wątpliwych należy zwracać się do wydziału finansowych terenowych rad narodowych, lub do Wydziału Finansowego PWRN, pokój nr 419, tel. 310-33.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Monterów na windy osobowe i towarowe zatrudni Zjednoczenie Urządzeń Dźwigowych — Zarząd Montażowy, Oliwa, Grunwaldzka 473. 12-K

Ślusarze, tokarze, kowale, spawacze, kotlarze, frezery, kalkulatorzy warsztatowi potrzebni. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Zgłoszenia kierować: Starogardzkie Zakłady Farmaceutyczne, ul. Kościuszki 24. 10-K

UWAGA!

CENNIKI NA ROK 1953

Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych, Centrali Zbytu Artykułów Technicznych, Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego itd. oraz Polskie normy P.N.B.-C.-D.-E.-H.-M.-N.-T.-W. i skrypty z wszystkich dziedzin nabyć można w księgarni naukowej „DOMU KS. AZKI” Gdańsk — Wrzeszcz, Grunwaldzka 8.

Klietom zamiejscowym wysyłamy za załączeniem pocztowym. 51-K

Zakład sprzedaży P. M. T.

w Gdyni

zawiadamia,

że z dniem 1. I. 1953 r. zmienił nazwę na:

Centrala Wyrobów Tytoniowych Przedsiębiorstwo Państwowe Oddział w Gdyni, ul. Polska 7, tel. 10-69 53-K

Nowa wystawa w Muzeum Pomorskim

Bogaty dorobek artystyczny Wyczółkowskiego z okresu jego pobytu w Gdańsku i na Pomorzu, zawarty w tzw. „Tece pomorskiej”, można poznać na otwartej ostatnio wystawie w Muzeum Pomorskim.

W pierwszej sali wystawy znajdują się prace poświęcone Gdańskowi. 20 autolitografii przedstawia szereg ciekawych zakątków grodu nadmorskiego i fragmentów architektonicznych, jak np. Wieża Ratuszowa, Katowia, Wielki Młyn z XIV w. i in.

W salach następnych kilkadziesiąt autolitografii, akwarel, rysunków tuszem, ołówkiem i pastelą, ukazuje krajobraz pomorski, wraz z tak charakterystycznymi dla artysty studiami drzew, parków i lasów, oraz motywy architektoniczne, jak np. „Fara w Świeciu”. Uwagę zwraca tu autoportret artysty na tle fal morskich i portret Mikołaja Kopernika.

Wystawa cieszy się dużym powodzeniem i przyciąga licznych miłośników sztuki Wyczółkowskiego.

Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni zwołuje na dzień 15 stycznia br. kolejną zwykłą sesję Rady.

Porządek obrad obejmuje m. in.: projekt planu pracy Miejskiej Rady Narodowej i planów pracy komisji na rok 1953 oraz sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej i Komisji Morskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM samochód Skoda czterodrzwiowa, silnik po remoncie Pilne. Wolciechowski Czesław, Grudziądz Porteczna 12. 44-P

TRZYMIESIĘCZNE nowe czasopisma korespondencyjne kursy korespondencyjne. Łódź i skrytka 163. 2-K

ZAGINEŁA dnia 20. XI 1952 r. karta zameldowania na nazwisko Klein Gertruda, Tczew 43-P

ZGUBIŁEM kartę meldunkową na nazwisko Brzozowski Wacław, Maibork, Rokossowskiego 40. 25-P

ZGUBIŁEM kartę meldunkową na nazwisko Mazur Ryszard, Pszczółki. 20-P

OBWIESZCZENIA

Wojewódzki Zarząd MHD podaje do wiadomości, że dyrektor przyjmuje interesantów w sprawach skarg i zażaleń w biurze WZ MHD w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 107 (gmach PDT), IV piętro, pokój nr 410, w każdy wtorek w godzinach od 15 do 18. 58-K

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny, decyduje z dnia 7 stycznia 1953 r. Nr A. C. III. 8/53/N/52 zmieniło nazwisko ob. Kuchner Pawłowi, synowi Konrada i Magdaleny, ur. dnia 3 maja 1880 r. w Rogoźnie, zamieszkałemu w Gdańsku — Wrzeszczu, przy ul. Grunwaldzkiej nr 161 na KUCHARSKI. 5219-G/52

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny, decyduje z dnia 30 grudnia 1952 r. Nr S. L. III. 8/63/R/52 zmieniło nazwisko ob. Rupa Marianowi, synowi Marcelina i Melanii, ur. dnia 23 marca 1927 r. w Tczewie, zamieszkałemu w Gdyni przy ul. Dąbrowskiego 45 na MARIAN KUPIŃSKI. 4512-G/52

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny, decyduje z dnia 7 stycznia 1953 r. Nr A. C. III. 8/53/N/52 zmieniło nazwisko ob. KWAS Julianowi, synowi Grzegorza i Józefy, urodz. dnia 24 sierpnia 1924 r. w Rakowie, zamieszkałemu w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Nad Stawem 12/3 na ZAKRZEWSKI. 6201-G/52

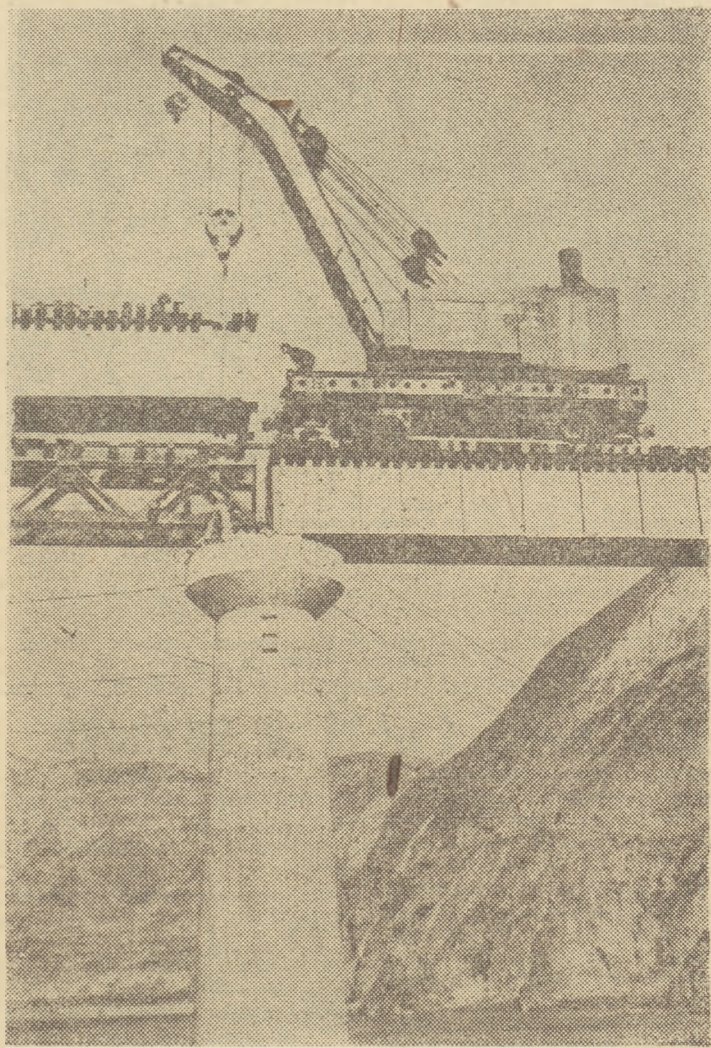
Zarząd Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gdańsku podaje do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1953 roku przejął działalność Oddział Okręgowego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wraz ze wszystkimi jego prawami i obowiązkami. Biura WZGS mieszczą się w dotychczasowych pomieszczeniach 6. Oddział Okręgowy CRS w Gdańsku, przy ul. Klimkowej 2a, tel. 322-51-54. 50-K

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny, decyduje z dnia 19 grudnia 1952 r. Nr A. C. III. 8/78/K/52, zmieniło nazwisko ob. Janneck, synowi Arnolda i Anastazji, ur. dnia 14 sierpnia 1914 r. w pow. kartuskim, zamieszkałemu w Matarni PGR, pow. Kartuski na JANECKI. 5390-G/52

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny, decyduje z dnia 30 grudnia 1952 r. Nr S. L. III. 8/63/R/52 zmieniło nazwisko ob. Rupa Marianowi, synowi Marcelina i Melanii, ur. dnia 23 marca 1927 r. w Tczewie, zamieszkałemu w Gdyni przy ul. Dąbrowskiego 45 na MARIAN KUPIŃSKI. 4512-G/52

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, Wydział Społeczno-Administracyjny, decyduje z dnia 30 grudnia 1952 r. Nr S. L. III. 8/63/R/52 zmieniło nazwisko ob. Rupa Marianowi, synowi Marcelina i Melanii, ur. dnia 23 marca 1927 r. w Tczewie, zamieszkałemu w Gdyni przy ul. Dąbrowskiego 45 na MARIAN KUPIŃSKI. 4512-G/52

U NASZYCH PRZYJACIOŁ



W Chinach Ludowych oddana została ostatnio do użytku nowa 360-kilometrowa linia kolejowa Tienhsu — Lanchow. Linia ta jest najbardziej na zachód wysuniętą częścią wielkiej 1746-kilometrowej linii kolejowej Haichou (prowincja Shantung) — Lanchow (prowincja Kansu). Na zdjęciu: nowowbudowany potężny most stalowy, na którym zostały ułożone szyny kolejowe.

List z Warszawy

ZIMOWA WIZYTA NA STARYM MIEŚCIE

Wirujące płatki śniegu przerystym welonem przesłaniają Stare Miasto. Śnieg osiada na potężnym masywie średniowiecznych murów obronnych, lśni na stromych dachach odbudowanych już kamieniczek przy ulicach Freta, Mostowej, Piwnej, mości puchem odsłonięte głębie gotyckich piwnic Wąskiego Dunaju — uliczki, która była ongiś korytem strumyka, zapatrzącego dawną Warszawę w wodę...

Ale choć rośnie śnieżna po-

wioka na stosach nowych cegieł, bramujących staromiejską uliczkę i Rynek, choć zaściela świeże wykopy — Stare Miasto nie pograża się w zimowym śnie, Stare Miasto tętni pracą.

Na 22 lipca — jak to już od lat weszło w zwyczaj — Warszawa od swych budowniczych otrzymała piękny — nowy dar — będzie nim odbudowany w tym roku Trakt Starej Warszawy, który biegnąc od placu Zamkowego ulicami Świętojańską, Ryńską, Nowomiejską, Fretę i

Zakroczymską połączy Krakowskie Przedmieście z nowoczesną arterią — aleją Marcelego Nowotki.

Pracy jest jeszcze bardzo dużo i to nie łatwej. Odbudowa zabytków wymaga bowiem precyzji i wielkiego kunsztu, aby nie uronić z piękna dawnej architektury.

Pracę badawczą prowadzą w komisji naukowej: archeolodzy, architekci, historycy sztuki. Współpraca między różnymi dyscyplinami naukowymi jest bardzo ścisła. Historycy opracowują dokumentację dla archeologów i architektów na podstawie literatury naukowej, materiałów archiwalnych, planów i starych rycin. Opisy kamienic znajdujące się w archiwalnych dokumentach, służą architektom przy analizie nowodokonywanych szczątków murów, sklepień i baszt.

Wyniki prac komisji ukażą się w 1936 r. w specjalnej, obszernej monografii Starego i Nowego Miasta.

Zanim to nastąpi, uchylny rąbka niektórych warszawskich „tajemnic”.

Postępując metodą wierceń badawczych oraz wykopów — archeolodzy badają fosę obronną i międzymurze. Warszawa opasana była bowiem po dwóch pierścieniach murów obronnych. Mury te kryły jeszcze wiele niespodzianek, a rozbiórka domów, przeprowadzona przy ulicy Brzozowej, odsłoniła ich nowe fragmenty.

Do ciekawych wniosków doszli ostatnio archeolodzy. Ich najnowsze badania wykazały, że kolebka starej Warszawy jest... Nowe Miasto, ścisłe te tereny, które przekształciły się następnie w tzw. Nowe Miasto.

Na rozległym cyplu skarpy, podchodzącej blisko do Wisły, w jej najwyższym miejscu znajdowała się w XII wieku wieża — Targowisko. Osią jej był gości-

niec handlowy, biegnący z Czerwaka przez Ujazdów do Zakroczyimia i Płocka. Targowisko broniło było od południa przez wawóz rzeczkę Dunaj, a od północy i zachodu przez rozlewiska rzeczki Belzacej. Osada miała kształt owalny, z długim i szerokim placem targowym pośrodku. Oś owalu miała około 1 km długości i przebiegała linia dzisiejszej ulicy Freta i Zakroczymskiej. Już w XII wieku za osiedlem, w lesie na wzgórzu wzniesiony został kościół św. Jerzego. Pozostały z niego przy ulicy Świętojańskiej skąpe szczątki. Targowisko Świętojańskie nie było trwałe obwarowane. Ryć może — badania to wykazały — otoczone było jedynie wałem ziemnym i palisadą drewnianą.

Dopiero w wieku XIII, w okresie organizacyjnego i politycznego rozwoju Mazowsza — na sąsiednim cyplu skarpy powstała obronna wieża z zamkiem, również otoczone potokami — Zamkowym przy kolegiacie św. Jana i Dunajem na północy. Od tej pory Targowisko Świętojańskie, które jest położone u bram miasta, stopniowo zamiera u boku rozwijającej się szybko Warszawy. Dopiero w 1403 roku zostaje podniesione do rzędu miast, otrzymuje samorząd i ponownie rozwija się już pod nazwą Nowego Miasta.

Wnikliwa, mozolna praca naszych uczonych, którym Polska Ludowa stworzyła odpowiednie warunki naukowej pracy — pozwala wskrzeszać Stare i Nowe Miasto w ich najprawdziwszym, najbardziej autentycznym kształcie. Starówka, odbudowywana wspólną pracą naukowców i robotników — staje się jednym z najcenniejszych fragmentów nowej, socjalistycznej Warszawy.

Bgr.

GŁOS sportowy

Zimowe biegi patrolowe atrakcją dla narciarzy

Rozpoczynające się za tydzień w dniu 15 bm. zimowe biegi patrolowe będą obok II narciarskiego rajdu PTTK największą narciarską imprezą tegorocznego sezonu zimowego. W biegach patrolowych, które będą organizowane na terenie całego kraju, udział będą mogli wziąć zawodnicy zgłoszeni przez swoje kluby sportowe w nieograniczonej ilości. Termin biegu wyznaczono na okres 15. I — 15. II br.

Uczestnicy, w zależności od wieku, podzieleni zostaną na 4 kategorie i startować będą na dystansach zgodnych z regulaminem SPO dla biegów narciarskich.

Dziewczeta 15—16 lat — 4 km, Chłopcy 15—16 lat — 6 km, Kobiety powyżej 16 lat — 8 km, Mężczyźni powyżej 16 lat — 12 km. Patroly męskie składają się będą z 5 zawodników, a żeńskie i juniorskie z 3. Będą one sklasyfikowane i punktowane jedynie wtedy, jeżeli na mecie przybędą wszyscy uczestnicy patrolu. Sklasyfikowany patrol kobiet i mężczyźni otrzymuje — 5 pkt., a chłopcy i dziewczęta — 3 pkt.

Oprócz tej punktacji każdy zawodnik, który spełni warunki dla normy SPO lub BSPO, otrzymuje dodatkowo jeden punkt bez względu na to, czy jego patrol został sklasyfikowany.

Konkurs skoków w Zakopanem

ZS Gwardia zorganizowała pierwszy w tym sezonie konkurs skoków narciarskich na dużej Krokwi. Warunki konkursu były ciężkie z uwagi na mokry śnieg i słabą widoczność.

W konkursie startowało 29 zawodników, a ukończyło 27. Wyniki techniczne: 1) Sieczka (AZS) skoki 54,5, 62, 72,5, nota 299,1; 2) Kozłowski (AZS) 54,5, 63,5, 70 m — nota 295,6; 3) Daniel Krzeptowski (CWKS) 54, 66, 65 m — nota 290,5.

Poza konkursem skakał zastęp mistrz sportu Stanisław Maruszak, uzyskując 75 i 72,5 m.

Mistrzostwa hokejowe zrzeszeń sportowych

Na lodowiskach w Katowicach, Toruniu, Krynicy, Łodzi i Zgierzu odbywały się mistrzostwa hokejowe zrzeszeń sportowych.

Studenci WSE

na łyżwowni w Gdyni

Na basenie Technikum Morskiego w Gdyni odbyły się 11 bm. mistrzostwa pływackie Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie. Ogółem na starcie stanęło 42 zawodników, w tym 8 kobiet.

Ciekawsze wyniki: 100 m st. klas. — Wasilewski 1:26,6; 100 m st. grzbietu — Dąbrowski 1:30,3. W punktacji drużynowej zwyciężyli studenci II roku.

Ogniwo (Kraków) i Kolejarz (Ostrów) spadają z Ligi koszykowej

W Warszawie zakończył się turniej ligowych drużyn koszykówek, które walczyły o miejsca od 9 do 12. W ostatnim dniu turnieju rozegrano dwa mecze. W pierwszym spotkaniu Kolejarz (Ostrów) pokonał Ogniwo (Kraków) 68:57 (36:29). W drugim meczu warszawski AZS przegrał z OWKS (Lublin) 42:55 (16:21).

W wyniku dwudniowych rozgrywek zwyciężyła drużyna OWKS (Lublin) wygrywając wszystkie spotkania w turnieju, 10 miejsce zajął AZS (Warszawa) — dwa zwycięstwa i jedna porażka. Lige opuścił Kolejarz (Ostrów), który w turnieju wygrał jeden mecz i dwa przegrał oraz drużyna Ogniwa (Kraków), która zajęła 12 miejsce w Lidze przegrywając w turnieju wszystkie spotkania.

Sukces łyżwiarzy radzieckich w meczu ze Szwecją

NA STADIONIE DYNAMO W MOSKWIE ODŁYŻYŁ SIĘ MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY łyżwiarskie między reprezentantami Związku Radzieckiego i Szwecji. Zawody zakończyły się wielkim sukcesem łyżwiarzy radzieckich, którzy we wszystkich konkurencjach zajęli czołowe miejsca, uzyskując wyniki znacznie lepsze od reprezentantów Szwecji.

Ogółem na 17 biegów rozegranych parami na czterech dystansach łyżwiarze radzieccy zwyciężyli w 15 biegach, a tylko w dwóch mistrz Szwecji Ericsson wygrał ze swoim przeciwnikiem.

W biegu na 500 m zwyciężył Czajkin w czasie 44,3 przed Głowaczem 44,4. Najlepszy zawodnik szwedzki Ericsson był 6 z czasem 45,9.

Bieg na 5000 m wygrał Szlikow w czasie 8:26,3. Trzy następnymi miejscami zajęli również łyżwiarze radzieccy. Ericsson wygrał w tej konkurencji swój bieg z Proszlem w 8:36,8.

W drugim dniu zawodów Szlikow wygrał również 1500 m w czasie 2:18,5, a trzy dalsze miejsca zajęli łyżwiarze radzieccy. W turnieju najlepszym był znowu Ericsson, który był 5 z czasem 2:24,1.

Ostatni bieg na 10,000 m zakończył się zwycięstwem najmłodszego reprezentanta drużyny radzieckiej Gonczar-

II liga bokserska

W WARSZAWIE — miejscowa Spółna zwyciężyła Gwardię (Szczecin) 11:9.

Najlepszą walkę stoczyli w wadze piórkowej Mackowski (Spółna) z Wojnowskim (Gwardia). Zwyciężył piólarz Gwardii.

We WROCŁAWIU tamtejsza Stal przegrała z Gwardią (Szczecin) 9:11.

W ramach tego spotkania reprezentant Polski Rozpierski (Gwardia) pokonał nieznacznie na punkty Falskę (Stal). Drugi reprezentant Łysiak (Gwardia) przegrał na punkty z Krupnikiem.

W POZNANIU Budowlani (Poznań) pokonał Kolejarkę (Bydgoszcz) 11:7.

W meczu tym olimpijczyk Niedźwiecki niespodziewanie remisował z Kalużnym w wadze piórkowej.

Pływacki

„Puchar Miast”

POZNAN. Spotkanie pływackie o Puchar Miast między Poznaniem a Katowicami zakończyło się zwycięstwem drużyny Katowic 103:89 pkt.

Rekord Polski ustanowiła Geliowska (Katowice) na 100 m st. grzbiet, w czasie 1:23 min. Drugi rekord Polski młodzików i juniorek uzyskała Kleinfiska (Poznań) na 100 m st. motyl, osiągając czas 1:29 min.

WROCŁAW. Mecz pływacki między reprezentantami Warszawy i Wrocławia zakończył się zwycięstwem pływaków stolicy 123:63.

ZABRZE. Katowicę II pokonały reprezentacje Opola 102:44.

ILIA ERENBURG

Dziewięta PAŁA

Coster wmieszał się do rozmowy wciąż z tym samym dobrodusznym, ale gburowatym śmiechem:

— Kupiliśmy już surrealistów. Trzy sztuki. Przy tym surrealista kocha się w rzeczach realnych, w książce czekowej mianowicie. Ten Salvador stuknął mnie na osiem tysięcy dolarów.

Wiktorja przymrużyła oczy:

— Bill udaje, że nie lubi sztuki, a w rzeczywistości zna się na niej doskonale... Mówił mi, że pan pisze bardzo oryginalne wiersze. Szkoda, że nie znam francuskiego języka. Pan jest także surrealista, nieprawda?

— Nie, jestem raczej „dziki”.

— Jak Matisse? Szalałam za Matissem, ale czy pan nie uważa, że to trochę przestarzałe?

Wczoraj był u nas na kolacji Kale. On twierdzi, że surrealista też są już przestarzały. Teraz jest moda sztuka abstrakcyjna. Może ma, i rację. Mnie się podoba obraz, który nie nie przedstawia. Kale mówi, że niektórzy poeci piszą abstrakcyjnie — notują dźwięki, lecz bez słów. Kto wie, czy sztuka abstrakcyjna nie zatrumfuje.

— Boję się, że zatrumfuje — mruknął Bill, odrzucając się od langusty. — To znaczy, że Salvadora za osiem tysięcy wyniesiemy do piwnicy i kupimy obraz, który w ogóle nie będzie przedstawiał. A taka sztuczka powinna kosztować nie mniej niż szesnaście tysięcy, bo ci, którzy żyją abstrakcją na pewno zechcą zderzyć z nas podwójnie.

— Bill, jesteś dzisiaj niemożliwy. — Wiktorja złagodziła wyrzut tajemniczym półśmieszkiem. Jeden z aktorów się zających przy sąsiednim stoliku, westchnął:

— Spójrz, co za ślicznotka! Przyjacieli odpowiedział:

— Znam ją. Lepiej się nie gap. Coster przez tydzień zarabia więcej, niż ty przez cały rok.

Nivelle pomyślał: zdaje się, że jest jeszcze głupsza niż Mary. Jednakże jak to dobrze, że wracam do Francji. Pamiętam — wycieczne paryskie dźwięki. Doprawdy, są nie tylko mądrzejsze, ale nawet mają więcej wdzięku niż ta idiotka. Gdybym ją objął, powiedziałaby na pewno: „A czy pan nie uważa, że to trochę przestarzałe?”

— Jakże szczęście, że wyjeżdżam z Ameryki.

Zwrócił się do Costera:

— W Pradze teraz dzieją się rzeczy ogromnie interesujące, sytuacja tam bardzo napięta. Według mnie, nudy na pudy. Powiedźmy, że dawniej tam było jak w Paryżu, a teraz urządzają się jak w Moskwie. Co tu ciekawego? Byłem, dzięki Bogu, i w Moskwie, i w Paryżu. O! żeby mnie zatrzymano i wytoczono proces, to byłoby ciekawe. Będą się bali. Najwyżej mnie wyślą, a to też jest nudne.

— Nie przypuszczam, żeby pana wysłano. Ale będzie pan tam mógł wiele zdziałać. Pan mówi, że lubi silne wrażenia, a to gra hazardowa.

30) — Nie lubię grać. W Monte Carlo ludzie wariują, zabijają się, a ja tam ziewałem jak baran na stypie. Śmiertelnie mi się znudziła polityka. Oczywiście, czerwonych trzeba zniszczyć, inaczej z nami koniec. Ale to też jest nudne. Czemuż ja nie potrafię pisać wierszy? O rybach...

Nivelle skrzywił się, przypomniał sobie głupią komedię w domu Costera. Zdecydował, że pomówi z dziennikarzem o ostatnich wydarzeniach: jak republikanie przyjęli ordę Trumana. Przeskoczył mu gazetę. Bill otworzył „Timesa”.

— Popatrzymy, co mówi ten szpieg.

Coster siedział obok Mary. Machinalnie zadrzewszy do gazety pani Nivelle krzyknęła:

— Powieś się!

Bill, chcąc być uprzejmym, zaczął czytać głośno depesze z Jacksonu. Nie widział, że Mary płacze. Lzy zmżyły tuż z jej rąs i czarne smugi pojawiły się na gęsto przypudrowanych policzkach. Nivelle szepotał:

— Przestań! Patrz na ciebie.

Jednakże Mary nie przestawała płakać. Coster spojrzął na nią i spytał zdziwiony:

— Co pani jest?

Mary milczała, odpowiedział za nią Nivelle:

— Mary ostatnio jest bardzo przedenerwowana... A ten Murzyn został aresztowany w domu jej ojca.

— Pani żałuje, że go nie posadzano na krześle elektrycznym? spytał Coster.

Mary nie wytrzymała i zakała histerycznie. Nivelle usiłował ją uspokoić, ale Mary krzyknęła:

— Ten człowiek nie był winien, mówiłam im!... Mógł zostać wielkim artystą!

Wiktorja uśmiechnęła się:

— Pani ma rację. Między Murzynami jest wielu utalentowanych artystów.

Teraz Mary rozplakała się na dobre. Nivelle stracił panowanie nad sobą.

— Przestań! To głupie! Nie urządzaj w restauracji historycznych scen.

— A ja panią rozumiem — powiedział Coster zwracając się do Mary — pani go żal i to wszystko. Pamiętaj, jak w Moskwie zobaczyłem rannych. Wiedziałem, oczywiście, że to czerwoni, ale zapewniam panią, że było mi ich żal. Jesteśmy przecież ludźmi a nie abstrakcją.

Dlaczegoż nie żałować takiego Murzyna? Może rzeczywiście nie był winien? A jeśli nawet chciał ograbić senatora, przecież się powiesił, więc jesteśmy kwita. Ale czerwonych nie będę już żałował. Niech pani tylko popatrzy: ten nikczemnik udaje głupiego. Chciał wysadzić w powietrze zakłady przemysłowe, a jak się go słucha — to jagniątko. Wszyscy oni jednacy. Widziałem ich w czterdziestym pierwszym. Jeśli mi ich nie wyrznięmy, to oni nas wyrzną. Zrozumiane?

Zaczął czytać notatkę o sprawie Minajewa. Mary, skorzystawszy z tego, że o niej zapomniiano, uciekała do toalety. Coster odłożył gazetę:

— Sam pisałem ze sto razy, że oni mają zamiar na nas napaść, ale mówią szczerze, nie bardzo w to wierzyłem. Okazuje się, że to prawda. Diabli wiedzą co! A więc za rok, za dwa, koniec z nami. Jeśli nie napadną na nich, oni napałyną na nas. Zrozumiane?

(D c. n.)